

# U ŚWIĘTEJ RODZINY

WIADOMOŚCI Z PARAFII • lipiec – sierpień 2011 • nr 5 (82)

## WYCHWALAJMY BOGA

O. John Baptist  
Bashobora

Noce Kościołów

W hołdzie  
pomordowanym

Malowana wioska

Z kroniki  
śp. ks. Stanisława





Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny, Guido Reni, 1631–42

## Radośnie Panu hymn śpiewajmy!

Ref.: Radośnie Panu hymn śpiewajmy, Alleluja!  
I dobroć Jego wystawiamy, Alleluja!

1. Wychwalajcie ze mną dzieła Bożej mocy, Alleluja!  
Wychwalajcie Pana nad wszystko na wieki, Alleluja!
2. Wychwalajcie Pana, Aniołowie Pańscy, Alleluja!  
Wychwalajcie Pana, zastępy anielskie, Alleluja!
3. Wychwalajcie Pana, słońce i księżycu, Alleluja!  
Wychwalajcie Pana, wszystkie gwiazdy nieba, Alleluja!
4. Wychwalajcie Pana, cztery pory roku, Alleluja!  
Wychwalajcie Pana, pogody i słoty, Alleluja!
5. Wychwalajcie Pana, rzeki, oceany, Alleluja!  
Wychwalajcie Pana, pagórki i góry, Alleluja!
6. Wychwalajcie Pana, rośliny, zwierzęta, Alleluja!  
Niech wychwala Pana cały rodzaj ludzki, Alleluja!
7. Wychwalajcie Pana, ludzie sprawiedliwi, Alleluja!  
Wychwalajcie Pana, pokorni i święci, Alleluja!
8. Wychwalajcie Pana, kapłani Kościoła, Alleluja!  
Niech cały lud Boży sławi Jego dobroć, Alleluja!
9. Wychwalajcie Ojca wraz z Synem i Duchem, Alleluja!  
Wychwalajcie Pana, Stwórcę nieba i ziemi, Alleluja!
10. Wychwalajmy Pana, który rządzi światem, Alleluja!  
Wychwalajmy Boga nad wszystko na wieki, Alleluja!

## Wychwalajmy Boga z Janem Pawłem II

Najświętsza Dziewico, Matko Chrystusa i Matko Kościoła,  
z radością i podziwem śpiewamy wraz z Tobą Magnificat,  
Twoją pieśń miłości i dziękczynienia.

Bogu,  
którego „miłosierdzie z pokolenia na pokolenie”,  
wraz z Tobą dziękujemy za wspaniałe powołanie katolików  
świeckich  
i za to, że powierzył im tak bogatą w swych różnorodnych  
formach misję,  
wzywając każdego z nich po imieniu do życia w komunii miłości  
i świętości z Nim samym,  
w braterskiej jedności wielkiej rodziny dzieci Bożych;  
że posłał ich, aby nieśli światło Chrystusa  
i by poprzez swoje ewangeliczne życie  
ogień Ducha Świętego przekazywali całemu światu.

Dziewico śpiewająca Magnificat,  
napełnij ich serca wdzięcznością i entuzjazmem  
dla tego powołania i dla tej misji.  
Pokorna i wielkoduszna „Służebnico Pańska”,  
naucz nas swojego oddania w służbie Bogu i zbawieniu świata.  
Otwórz nasze serca na niezmierzone horyzonty Królestwa  
Bożego  
i głoszenia Ewangelii wszelkiemu stworzeniu.  
Twoje matczyne serce zna liczne niebezpieczeństwa i ogrom zła,  
które dzisiaj przytłaczają mężczyzn i kobiety,  
ale wie ono także o tak licznych dobrych poczynaniach,  
o wielkim pragnieniu wartości i o coraz obfitszych owocach  
zbawienia.

Panno mężna,  
natchnij nas siłą ducha i ufnością w Bogu,  
abyśmy umieli przewycięzać wszystkie przeszkody,  
które napotykamy wypełniając naszą misję.  
Naucz nas traktowania rzeczywistości świata  
z żywym poczuciem chrześcijańskiej odpowiedzialności  
i z radosną nadzieją na przyjście Królestwa Bożego,  
nieba nowego i ziemi nowej.

Ty, która z Apostołami  
w wieczerniku trwałaś na modlitwie,  
oczekując przyjścia Ducha Pięćdziesiątnicy,  
proś o nowe Jego rozlanie na wszystkich katolików świeckich,  
mężczyzn i kobiety,  
ażebymy w pełni sprościli swojemu powołaniu  
i swojej misji, wezwani jako latorośle prawdziwego krzewu  
winnego –  
do przynoszenia obfitego owocu dla życia świata.

Dziewico Matko,  
prowadź nas i wspieraj,  
abyśmy zawsze żyli  
jak prawdziwi synowie i córki Kościoła Twojego Syna  
i przyczyniali się do utrwalania tu na ziemi cywilizacji prawdy  
i miłości,  
zgodnie z wolą Boga i dla Jego chwały.  
Amen.

JAN PAWEŁ II

Modlitwa zamieszczona w zakończeniu adhortacji apostołskiej  
„Christifideles laici”

R  
O  
D  
Z  
I  
N  
A  
  
B  
O  
Ż  
A  
  
J  
E  
S  
T  
E  
Ś  
M  
Y

Obecność kapłana w parafii nie jest zwykłą, ludzką obecnością. W Kościele każdy ksiądz jest znakiem obecności samego Chrystusa. Wszechmogący Bóg potrzebuje następców Apostołów w dokonującym się ciągle dziele zbawiania świata. Z biegiem historii zmieniają się sposoby ewangelizacji, zmieniają się pokolenia, zmieniają się pracownicy w winnicy Pańskiej. Corocznie na przełomie czerwca i lipca, do nas księży, jakby z nową mocą docierają słowa Chrystusa rozsyłającego swoich uczniów do nowych miejsc.

Ewangelista opisał to tak: *Przywołał do siebie Dwunastu i począł ich rozsyłać po dwóch. (...) Oni więc poszli i wzywali do nawrócenia* (Mk 6, 7 i 12).

Po ludzku biorąc zmiany parafii są dla nas księży trudnym momentem. Idąc na nowe placówki czasami czujemy się posłani jak misjonarze w nieznaną, innym razem obok zadań duszpasterskich mamy określone cele, np. aby prowadzić budowę kościoła czy remont plebanii, a jeszcze innym, by samemu umocnić się wiarą i mądrością nowych parafian. Nawet Jan Paweł II, bezgranicznie oddany misji ewangelizacji świata, kiedy opuszczał Wadowice stwierdził: *żał odjeżdżać*. Przyzwyczajamy się do osób i miejsc. Wiem, że również Wy Drodzy Parafianie, przeżywacie odejścia swoich dotychczasowych duszpasterzy na inne placówki.

Przez ostatnie lata wśród mieszkańców wrocławskiego Sępolna posługiwali księża: Piotr Kijek i Jacek

Froniewski. Przez ten czas ofiarnie zwracali serca i umysły parafian Świętej Rodziny do Boga. Był to bardzo owocny czas. Jestem dumny z takich wikariuszy. Nominacja ks. Piotra na proboszcza i skierowanie na studia ks. Jacka, świadczą, że również JE ks. Arcybisкуп Metropolita zauważył tę gorliwą pracę. Zapamiętamy radykalizm wiary i rzeczowe kazania ks. Jacka oraz ciepłe i serdeczne relacje personalne ks. Piotra. Jestem im za wszystko wdzięczny i bardzo dziękuję za ich zaangażowanie duszpasterskie.

Nowy rok szkolny 2011/12 rozpoczniemy w nowym składzie. Do naszej wspólnoty zostali skierowani księża: Andrzej Paliszek-Saładyga i Adam Łopuszyński, którzy pełnić będą funkcję wikariuszy i katechetów. Został również skierowany do nas ksiądz Piotr Jakubuś, pochodzący z Sępolna, który jednocześnie pełni bardzo odpowiedzialną funkcję kapelana koordynującego pracę duszpasterską w Izbach Celnym we Wrocławiu, Opolu, Rzepinie i Katowicach. Ksiądz Piotr jako rezydent będzie posługiwał w naszej parafii przede wszystkim w niedziele i święta.

Drodzy Parafianie, my – księża – polecamy się Waszej modlitwie i życzliwości. Z wielkim zaufaniem we wszechmoc Bożą i opiekę Świętej Rodziny wchodzimy w ten nowy czas.

Zapewniam Was wszystkich o naszej modlitwie.

ks. Janusz Prefekter

# Wielbijmy Boga!

***Radośnie śpiewajcie Bogu, naszej Mocy, wykrzykujcie Bogu Jakuba!  
Zacznijcie śpiew i w bęben uderzcie, w harfę słodko dźwięczącą i lirę!  
Dmijcie w róg na nowiu, podczas pełni, w nasz dzień uroczysty! (Ps 81, 2-4)***

Co powinno być **głównym motywem** uwielbienia Pana Boga?

Jezus w zakończeniu Ewangelii wg św. Mateusza zapewnia nas:

*A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata* (Mt 28, 20).

A zakończenie Ewangelii wg św. Łukasza brzmi:

*Oni zaś oddali Mu pokłon i z wielką radością wrócili do Jerozolimy, gdzie stale przebywali w świątyni, wielbiąc i błogosławiąc Boga.* (Łk 24, 52-53)

To jest ważne: **Oni z wielką radością wrócili do Jerozolimy.**

Co jest powodem tej wielkiej radości? Oni wiedzieli, że Jezus jest dalej z nimi.

**On jest z nami.** Zatem z tego powodu radujemy się.

I tego Jezusa, naszego Pana uwielbiamy, to znaczy wyznajemy, że On jest najważniejszy.

Są różne inne rzeczy, sprawy, wartości, ale Bóg, Pan nieba i ziemi, ten który mnie stworzył i cieszy się z mojego istnienia, On jest i dla mnie jest najważniejszy. Uwielbiając, wyznaję, że On jest najważniejszy.

Ważna jest ta świadomość, że On jest ze mną, przy mnie.

W „Quo vadis” jest fragment o zabijaniu, krzyżowaniu chrześcijan. Nerón jeździ i patrzy się na nich, i jest

zdziwiony, dlaczego ci, którzy zostali w tak okrutny sposób zamordowani, mają pogodne twarze. Oni wysławiali Boga w swoich sercach. W obliczu tych wszystkich niebezpieczeństw, które były i które im groziły, wiedzieli: Bóg jest.

Nawet w tej sytuacji, kiedy mam oddać za swoją wiarę moje życie – Bóg jest.

Dlaczego byli i są zdolni nasi bracia w wierze do takiego zaświadczenia o swojej wierze? Bo On jest. I On jest najważniejszy.

Ja Jego w każdej okoliczności, dobrej czy złej uwielbiam.

Bo On jest najważniejszy.

Jeszcze jest jeden ważny punkt związany z uwielbieniem: żeby to **uwielbienie było czyste.**

Tekst Jana Kasjana w „Rozmowach z ojcami”, Rozmowa 14 „O wiedzy duchowej”, dotyczy przede wszystkim poznania Pana Boga poprzez rozważanie Bożego Słowa. Jest tam fragment, gdzie mówi o tym, że warunkiem zdobycia wiedzy duchowej jest czystość umysłu. Możemy szerzej nazwać to czystość serca. Człowiek, który nie ma czystego serca, może nawet nauczyć się Pisma Świętego na pamięć, może chwalić się swoją elokwencją, ale Jan Kasjan pisze, że to nie jest poznanie, to jest pseudo-poznanie. Nauka takiego człowieka jest pseudo-nauką. Bo ten człowiek, jeśli nie

ma czystego serca, tak naprawdę nie jest w stanie poznać Pana Boga.

Mieć czyste serce to starać się, podjąć wielki trud oczyszczenia się, uwolnienia od tych ośmiu złych myśli, o których już kiedyś mówiliśmy.

To samo można mówić o uwielbieniu. Uwielbienie będzie prawdziwym uwielbieniem, jeżeli moje serce jest czyste. Jeżeli moje serce jest związane **świadomymi** grzechami, niewiernościami, to moje uwielbienie to będą tylko puste słowa. Pana Boga można uwielbiać czystym sercem.

Z drugiej strony wiemy, że jesteśmy słabi. Kto by powiedział, że nie ma grzechu, samego siebie oszukuje i nie ma w nim prawdy. Ale nasze pragnienia mają być takie, by rzeczywiście nasze serca stawały się czyste, jak w Psalmie 51.

Uwielbienie sprawia, że nasze serca stają się coraz bardziej czyste. Jeżeli uwielbiamy Pana Boga, otwieramy przed Nim nasze serce, wtedy Jego łaska spływa do naszych serc. I „wypłukuje” to, co jest niedobre, jak z naczynia, do którego nieustannie wlewana jest woda. To wszystko, co jest brudem, zostaje z tego naczynia wylane na zewnątrz.

Im bardziej pragniemy uwielbiać Pana Boga, im bardziej szczerze to robimy, świadomie wyznajemy, że się radujemy z Jego obecności tu i teraz, im bardziej żyjemy w Jego obecności (w jednym z psalmów czytamy: *w cieniu Jego oblicza jesteśmy*), tym bardziej Go uwielbiamy.

Uwielbiamy Go w naszych sercach, na przykład wtedy, gdy jesteśmy sami. Jeżeli potrafimy Go uwielbiać w naszych sercach, to wtedy potrafimy Go uwielbiać naszymi ustami.

Z drugiej strony, gdy uwielbiamy Go ustami, nasze serca jeszcze bardziej się przemieniają.

Tak możemy spojrzeć na uwielbienie.

Wystarczy, że zapamiętamy te dwa motywy uwielbienia: **Bóg jest najlepszy i najważniejszy.**

(Z KATECHEZY  
KS. WOJCIECHA JAŚKIEWICZA)

*Wielbić Pana chcę!  
Radosną śpiewać pieśń!  
Wielbić Pana chcę!  
On źródłem życia jest!*



for: Adam Ballyn

# Wywiad z o. Johnem Bashoborą

**W imieniu Jezusa, Alleluja!**

**Który wciąż mnie zachęca:** „no dalej, jesteś mój, jesteś cenny”

– Nazywam się John Baptist Bashobora. Jestem katolickim kapłanem. Pochodzę z zachodniej Ugandy (we wschodniej Afryce). To państwo liczące 25 mln ludzi, z których 80% to chrześcijanie.

**Czym Ojciec zajmuje się?**

– Budzę się o 3.00 i modlę się za wszystkie narody świata i ludzi, którzy mnie prosili o modlitwę. O 5.00 przygotowuję się do odprawienia Mszy św. lub do modlitwy w kościele. Te modlitwy trwają do 7 rano, potem jem śniadanie i idę do biura. W biurze pracuję w każdy poniedziałek, wtorek, środę, czwartek po południu, nawet do 22. Modlę się, udzielam rad, odwiedzam ubogich, przyjmuję ich u siebie, przyjmuję ludzi, którzy przyprawdają sieroty. Sierot jest dużo, przychodzą prawie codziennie. Pomagam tym, którzy wyszli ze szpitala i nie mają leków oraz tym, którzy nie zostali przyjęci do szpitala. Pomagam wdowom, które zostały oszukane, rozmawiam z prawnikami. W Afryce kapłan zajmuje się różnymi sprawami. Czasem jest prawnikiem (bez studiów prawniczych).

**Czy sława przeszkadza Ojcu w pracy duszpasterskiej?**

– Nie wiem czy to jest sława. Wiem, że wykonuję pracę kapłana. Nigdy nie uważałem, że stoję wyżej niż inny kapłan czy inny człowiek. Ludzie mnie chwala, czasem przesadnie, co trochę mnie krępuje. Zawsze jednak oddaję chwałę Bogu, za wszystko co dzieje się dobrego. To Jego łaska, jeżeli coś jest dobre. To ogrom Bożej miłości. Muszę mieć świadomość, że szatan nie wykorzystuje ludzi, by mnie gloryfikowali, ale z drugiej strony nie pozwalam szatanowi wmówić mi, że nie mam łaski Pana. Tak więc wciąż polegam na łasce Boga, żeby pracować dla Niego i z Nim.

**Czy czuje się ojciec szczególnie wybrany przez Boga?**

– Jestem księdzem, a bycie księdzem to przywilej. Jednocześnie przywilejem jest bycie chrześcijaninem, poznanie Jezusa Chrystusa jako Pana i Zbawiciela. I świadomość, że On mnie kocha. Czasami, patrząc na moje grzechy,

czuję się jak rozpieszczone dziecko Boga, który wciąż mnie zachęca: „no dalej, jesteś mój, jesteś cenny”. To On jest cenny dla mnie i pozwala mi iść drogą, którą dla mnie zaplanował, wzrastać w miłości i uwielbieniu do Niego, być jak On, świadczyć o Nim.

**Jak według Ojca wygląda posługa kapłana XXI wieku**

– Uważam, że w dzisiejszych czasach ksiądz powinien działać w imię Jezusa. Jego zadaniem jest głoszenie Słowa Bożego oraz całkowite uzdrowienie ludzkości, w imię Jezusa Chrystusa. On ma pobudzać innych do bycia synami i córkami Boga, tak myślę. Ksiądz powinien oddać całe swoje życie Jezusowi na chwałę i dla dobra wszystkich ludzi. Dawanie miłości w imię Jezusa to najważniejsza sprawa.

**Jaka jest dzisiejsza rola świeckich w kościele?**

– Kapłan musi pociągać ludzi świeckich do działalności duszpasterskiej. W rozdziale 12 Listu do Koryntian czytamy, że każdy człowiek otrzymał jakiś dar, więc musimy pomóc odkrywać te dary. Każdy z nas powinien być przygotowany do służby Chrystusowi, sobie nawzajem oraz tym, którzy jeszcze nie znają Jezusa Chrystusa. Świeccy muszą być świadomi, że są apostołami, każdy – nie tylko księża. To jest bardzo ważna sprawa.

**Skąd ojciec czerpie swoją siłę i radość?**

– Czuję się jakbym miał teraz piętnaście lat, dlatego, że Pan żyje, że Jezus żyje. Zależy mi na tym, by inni ludzie dzielili się radością Chrystusa, który w nich żyje. W Biblii starzec Mojżesz został powołany przez Boga do służby Jego ludowi i otrzymał od Niego serce nastolatka. Uważam, że to stąd pochodzi radość, to Duch Święty!

**Błogosławieństwo widzów**

– Wiem, że wiele osób będzie słuchało i oglądało to nagranie i patrzeć

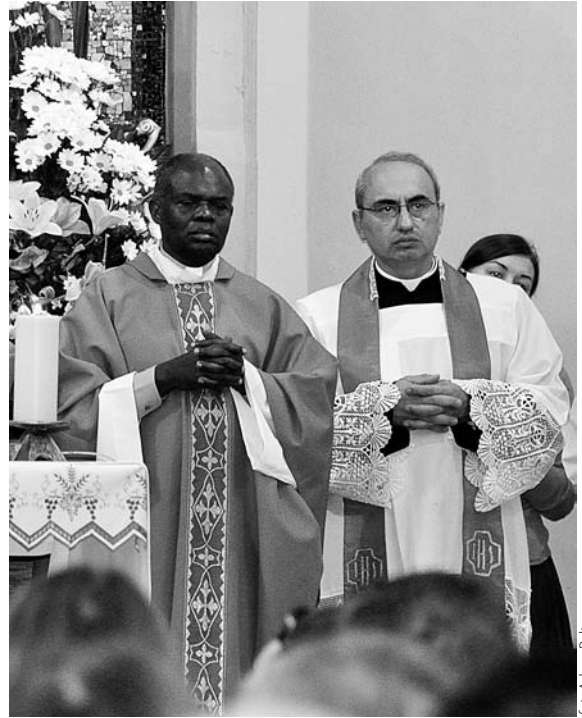


foto: Adam Białyn

na was wszystkich jako na lud Boży wszystkich wyznań i wszystkich dróg życiowych.

Wiem, że wielu jest zablokowanych, ale Jezus jest tutaj, Jezus jest z nami, Boże Ojczy, Ty jesteś tutaj. Jezus teraz robi to, co zrobił na Kalwarii. Jezus, przywołujemy Twoje łzy, przywołujemy Ciebie, wszystko to, co uczyniłeś na Kalwarii, bo kiedy powiedziałeś „Wykonało się!”, zostaliśmy zbawieni, a teraz mówisz to samo i my mówimy to samo w Twoje imię.

W imię Jezusa napominamy chorobę, nakazujemy jej odejść – tej choroby już nie ma. Niszczymy wszelką moc szatana, jesteś skończona, nie masz już nic do powiedzenia, nakazujemy ci iść na krzyż Jezusa, zmywamy cię łzami Jezusa. Jezus, modlimy się w Twoje imię i wiemy, że Ty jesteś Panem na wieki.

I mówię: *Wykonało się!* Mówię do chorób – *wykonało się!*

I do tych, którzy są przytłoczeni przez szatańskie moce – *Wykonało się!*, bo Jezus jest Panem! I my to ogłaszamy! I widzimy Twoje błogosławieństwo, wszystkie cuda, które się właśnie teraz dzieją w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen

(Z PORTALU DOBRYLOTR.PL – PORTAL SZUKAJĄCYCH DOBRA)

# Rekolekcje z o. Johnem Baptistą Bashoborą

Odbyły się w dniach 24 i 25 czerwca 2011 w ramach „Nocy Kościołów”. Konferencje miały miejsce w auli

Politechniki Wrocławskiej. Pan Jezus zawiątał tam osobiście – było tabernakulum, były więc Adoracje,

błogosławieństwo, a także można było stałe wpatrywać się w Oblicze.

Byłam blisko i widziałam doskonale twarz o. Bashobory. Uderzyła mnie jego niezwykła żarliwość i wzruszenie, z jakim mówił o Panu Bogu, oraz jego wiara.

Wieczorna Msza św. 24 czerwca została odprawiona w koncelebrze 20 kapłanów w sanktuarium Matki Bożej Łaskawej przy ul. Kruczej, w sobotę 25 czerwca w salezjańskiej świątyni pw. Chrystusa Króla przy ul. Młodych Techników, a w niedzielę, na zakończenie rekolekcji, o. Bashobora gościł w naszej parafii.

Odprawił Mszę św. o godz. 10.30 i modlił się nad chorymi.



foto: Adam Bałtyn

### Mówił nam:

„Pozwól przekuć swój język Duchowi Świętemu...

...zamiast przekłuć go pierścionkami”.

To jedno ze stwierdzeń ojca Bashobory, które zostało w mojej pamięci. A inne: pamiętaj, że wiesz że wiesz :) Radość, zmęczenie, radość, radość, radość :)



„Diabeł ma problemy, a my z Jezusem mamy zadania do wykonania!”



A w ogóle to piękny czas...

„Touch me as I am...» Dotknij mnie takiego jakim jestem...

WYKONAŁO SIĘ! 😊

Jesteś znakiem sakramentalnym Jezusa Chrystusa!

Każdy katolik co 3 lata czyta Biblię, ale czy to nas przemienia?

Kiedy kochamy, to zmieniamy się!

Mocą Ducha Świętego zmienisz ten świat!

Wierzysz w to?

Wierzę i wiem!

Wiem, że wiem, że Jezus jest moim Zbawicielem 😊

Wiem, że wiem, że Jezus jest we mnie.

Tak, pamiętać, że Jezus jest **we mnie**. i występować w imieniu Jezusa, który jest **we mnie!**

Jesteś ochrzczony i masz być tym, kim masz być!

Błogosławieństwem dla rodziny mamy się stać i świadkami Bożej mocy!

Jesteśmy dla Pana! Każda moja część jest dla Boga – oczy, nogi, serce, umysł... itd...

Masz być apostołem i żołnierzem i ambasadorem Jezusa!

Obudź się!

Mamy siłę Jezusa Chrystusa, Lwa Judy, który daje życie.

Jesteśmy lwami! 😊

Jesteśmy więcej niż aniołami! 😊

Kto jest twoim Mistrzem?

Na czym zawieszasz wzrok?

Jakie są twoje SMS-y, maile?

Czy pozwalają przyjść do Jezusa?

Z czym łączysz się przez internet?

Czy jest to **INTER-PERSONALNE POŁĄCZENIE MIŁOŚCIĄ Z BOGIEM???**

Wariuje głowa, jeśli nie jest karmiona przez duchowy kontakt z Bogiem!

Z natury masz być czysty i uwielbiać Boga!

Jeżeli otworzysz swoje serce na Jezusa – uzdrowi cię.

Ludzie chorują, gdyż nie przebaczą. 80% chorób odchodzi po wyznaniu grzechów!

Mamy umrzeć dla grzechu!

Moc Imienia Jezus – przykład epidemii i przywoływania tego Imienia 1000 razy w ciągu dnia. Czyli Modlitwa Jezusowa.



Kontemplacja to podziw dla Boga w sercu człowieka...

Modlitwa językami to połączenie serca z Sercem...

Mamy być współkapłaństwem w imię Jezusa Chrystusa. Amen



(ZE STRONY WWW.PLOMIENPANSKI.PL)



foto: Adam Bałtyn

## Chrześcijanie – czyli my

Chrześcijanie nie różnią się od innych ludzi ani miejscem zamieszkania, ani językiem, ani strojem.

Nie mają bowiem własnych miast, nie posługują się jakimś niezwykłym dialektem, ich sposób życia nie odznacza się niczym szczególnym.

Nie zawdzięczają swej nauki jakimś pomysłom czy marzeniom niespokojnych umysłów, nie występują, jak tytu innych, w obronie poglądów ludzkich.

Mieszkają w miastach helleńskich i barbarzyńskich, jak komu wypadło, stosując się do miejscowych zwyczajów w ubraniu, jedzeniu, sposobie życia, a przecież samym swoim postępowaniem uzewnętrzniają owe przedziwne i wręcz paradoksalne prawa, jakimi się rządzą.

Mieszkają każdy we własnej ojczyźnie, lecz niby obcy przybysze. Podejmują wszystkie obowiązki jak obywatele i znoszą wszystkie ciężary jak cudzoziemcy. Każda ziemia obca jest im ojczyzną i każda ojczyzna ziemią obcą.

Żenią się jak wszyscy i mają dzieci, lecz nie porzucają nowo narodzonych.

Wszyscy dzielą jeden stół, lecz nie jedno łóżko.

Są w ciele, lecz żyją nie według ciała.

Przebywają na ziemi, lecz są obywatelami nieba.

Słuchają ustalonych praw, z własnym zyciem zwyciężają prawa.

Kochają wszystkich ludzi, a wszyscy ich prześladują.

Są zapoznani i potępiani, a skazani na śmierć zyskują życie.

Są ubodzy, a wzbogacają wielu. Wszystkiego im nie dostaje, a opływają je wszystko.

Pogardzają nimi, a oni w pogardzie tej znajdują chwałę. Spotwarzają ich, a są usprawiedliwieni.

Ublizają im, a oni błogosławią. Obrażają ich, a oni okazują wszystkim szacunek.

Czynią dobrze, a karani są jak zbrodniarze. Karani radują się jak ci, co budzą się do życia.

Żydzi walczą z nimi jak z obcymi, Hellenowie ich prześladują, a ci, którzy ich nienawidzą, nie umieją powiedzieć, jaka jest przyczyna tej nienawiści.

Jednym słowem: czym jest dusza w ciele, tym są w świecie chrześcijanie.

Duszę znajdujemy we wszystkich członkach ciała, a chrześcijan w miastach świata.

Dusza mieszka w ciele, a jednak nie jest z ciała i chrześcijanie w świecie mieszkają, a jednak nie są ze świata.

Niewidzialna dusza zamknięta jest w widzialnym ciele i o chrześcijanach wiadomo, że są na świecie, lecz kult, jaki oddają Bogu, pozostaje niewidzialny.

Ciało nienawidzi duszy i chociaż go w niczym nie skrzywdziła, przecież

z nią walczy, ponieważ przeszkadza mu w korzystaniu z rozkoszy. Świat też nienawidzi chrześcijan, chociaż go w niczym nie skrzywdziła, ponieważ są przeciwni jego rozkoszom.

Dusza kocha to ciało, które jej nienawidzi, i jego członki. I chrześcijanie kochają tych, co ich nienawidzą.

Dusza zamknięta jest w ciele, ale to ona właśnie stanowi o jedności ciała. I chrześcijanie zamknęci są w świecie jak w więzieniu, ale to oni właśnie stanowią o jedności świata.

Dusza choć nieśmiertelna, mieszka w namiocie śmiertelnym. I chrześcijanie obozują w tym, co zniszczalne, oczekując niezniszczalności w niebie.

Dusza staje się lepsza, gdy umartwia się przez głód i pragnienie. I chrześcijanie, prześladowani, mnożą się z dnia na dzień.

Tak zaszczytne stanowisko Bóg im wyznaczył, że nie godzi się go opuścić.

LIST DO DIOGNETA, II W.  
(Fragment, rozdz. V i VI)



## Przygotowania do ŚDM

Tegoroczne spotkanie młodzieży odbędzie się pod hasłem „Z Chrystusem w sercu świata”. Przebiegnie ono w trzech etapach:

- spotkanie w sanktuarium w Loyoli (5-7.08),
- doświadczenia w grupach w różnych miejscach Hiszpanii i w Portugalii (8-14.08)
- przyjazd do Madrytu (15.08) i udział w Światowych Dniach Młodzieży (16-21.08).

Przygotowaniem do Światowych Dni Młodzieży w Madrycie jest cykl katechez „12 kroków”. Proponuje je popu-

larna jezuicka strona internetowa Magis 2011 ([www.magis2011.org](http://www.magis2011.org)).

Dzięki „12 krokom” każdy z pielgrzymów-uczestników Światowych Dni Młodzieży ma możliwość uzupełnić swoją formację religijną oraz zastanowić się nad własnym życiem. Do chwili obecnej opublikowano następujące „kroki”: **ambicja, wiara, radykalizm, ideały i misja**.

Na stronie Magis, odwiedzanej przez młodzież z pięciu kontynentów, można znaleźć nagrania z różnymi propozycjami, a także materiały przygotowane w innych krajach.



W pakiecie pielgrzyna na Światowy Dzień Młodzieży w Madrycie znajdzie się m.in. różaniec. Ich ręczną produkcją zajmuje się aktualnie 200 ubogich kobiet ze stolicy Ekwadoru, Quito. Zostały one zaangażowane z inicjatywy międzynarodowego stowarzyszenia Apostolatu Różańca w Rodzinach, które w ten sposób chciało również dać zatrudnienie osobom w trudnej sytuacji materialnej. W ten sposób utrzymanie znalazło 150 ekwadorskich rodzin. Dzięki ich chałupniczej pracy powstanie 600 tys. różańców o łącznej masie siedmiu ton. Trafiają one następnie do Hiszpanii, gdzie zostaną rozdysponowane wśród uczestników Światowego Dnia Młodzieży.

M. RACZKIEWICZ CSsR, MADRYT

## Niebo w sercu

Wspominamy moment z życia Chrystusa po zmartwychwstaniu, w którym po raz ostatni spotkał się w sposób widzialny z Apostołami i swymi uczniami na górze Oliwnej. Odszedł do nieba. A gdzie jest niebo? Gdzie można Chrystusa dziś spotkać? Gdzie można z Nim porozmawiać? Przecież od tego spotkania zależy szczęście chrześcijanina.

Jedni uważają, że niebo, do którego odszedł Chrystus, jest bardzo daleko. Między ziemią, na której żyjemy, a niebem, w którym On się znajduje, jest wielka przepaść. Niebo i ziemia to dwie zupełnie różne, odległe od siebie rzeczywistości. W takiej sytuacji chcąc się z Chrystusem spotkać, istnieją tylko dwie możliwości: albo trzeba umrzeć, albo czekać, aż On po raz drugi przyjdzie na ziemię.

Ludzie ci przeżywają bolesne rozdarcie. Z jednej strony tęsknią za nawiązaniem kontaktu z Chrystusem, za ziemią obiecaną, za rzeczywistością, w której nie ma cierpienia, w której jest tylko i wyłącznie radość i szczęście, a z drugiej strony muszą być na ziemi, muszą zajmować się tym wszystkim,

co składa się na ludzkie życie. Traktują pobyt na ziemi jako wygnanie, jako uciążliwe przejście i lekceważąco patrzą na to wszystko, co się składa na doczesne życie.

Trzeba jednak jasno powiedzieć, że jest to poważny błąd, bo Chrystus odchodząc do nieba wyraźnie powiedział: „A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata”. On pozostał z nami i nie należy sądzić, że tu na ziemi nie można Go spotkać. On przestał się ukazywać, nie można Go dotknąć i nie można włożyć swojego palca w miejsce gwoździ, tak jak to zrobił św. Tomasz. Zrezygnował z tej formy obecności dlatego, że chciał być dla tysięcy i milionów, a ta doczesna obecność była zarezerwowana dla niewielu. Przestał się objawiać w formie widzialnej, ale pozostał z nami.

Istnieje druga grupa chrześcijan, którzy właśnie potraktowali na serio to ostatnie zdanie Chrystusa: „Oto Ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata”. Oni odkrywają Chrystusa we wszystkim, co ich otacza, i we wszystkim, co przeżywają. Nie tylko w Eucharystii i w Kościele, lecz odkrywają Go w pięknie przyrody, w kwiatkach, które się teraz rozchylają, w śpiewie ptaków, w tych nowych liściach, które w cudowny sposób rok w rok wydają drzewa. Odkrywają Chrystusa w uśmiechu małego dziecka i w miłości matki do dziecka. Odkrywają Chrystusa w każdej ludzkiej przyjaźni, w każdym dobrym czynie, w każdym cierpieniu, w każdej sytuacji, w jakiej są.

Tajemnica takiego życia religijnego polega na tym, że ci ludzie nie szukają nieba daleko od ziemi, nie szukają szczęścia dopiero po śmierci. Oni odkrywają niebo, bliżej niżeli ziemię. Ziemia jest pod naszymi nogami, ale niebo jest bliżej, bo jest w naszym sercu. Chodzi tylko o to, aby Chrystusa w nim dostrzec. On jest w każdym ludzkim sercu. Tylko jest za obłokiem doczesności, za obłokiem różnych ludzkich wad, nałogów, czasami grzechu. Jeżeli człowiek potrafi odsunąć ten obłok i odkryje Chrystusa w swoim sercu, już Go nigdy nie będzie szukał daleko, lecz pójdzie z Nim przez życie i będzie

### Dziękczynienie za wakacje

*Za kwiaty różnobarwne  
rosnące na łące  
za zielone lasy  
za gorące słońce  
za rzeki, jeziora  
i ogromne morze  
za góry, doliny  
Dziękuję Ci Boże!*

*Za radość i beztróskę  
w wakacyjny czas  
za całe piękno świata  
co otacza nas  
za Twoją opiekę  
i łask Twoich źródeł  
przyjmij Ojcze Niebieski  
dziękczynienie moje.*

ALINA DOROTA PAUL

szczęśliwy bez względu na to, w jakiej sytuacji się znajdzie.

Powiedzmy coś więcej. Gdyby grzesznik został wprowadzony w grono świętych, to nie będzie wiedział, że jest w niebie, bo on w to grono razem z sobą zanieś piekło. Gdyby człowiek czystego serca, wypełniony Bogiem, znalazł się wśród potępionych, nie będzie wiedział, że jest w piekle, bo on w sercu ciągle przeżywa radość nieba. Nie szukajmy nieba na górze, a piekła na dole. Niebo jest w ludzkim sercu i piekło jest w ludzkim sercu. Człowiek, który odkryje Chrystusa w sobie, pójdzie przez świat zawsze ze szczęściem na twarzy. Tym szczęściem będzie zdumiewał innych i tego szczęścia będą mu zazdrościli.

Niech Chrystus, który w sposób eucharystyczny, sakramentalny się spotka z nami przy ołtarzu, pomoże nam uczynić z naszego serca niebo, pomoże nam odsunąć to wszystko, co je jeszcze zakrywa, pomoże nam odkryć prawdziwe szczęście.

KS. EDWARD STANIEK



*Do wiecznika mojej duszy  
przyszła Jezus  
płonęły języki świec  
krople wody  
były znakiem oczyszczenia  
to był chrzest  
narodzenie dla nieba  
zaproszenie do świętości*

*Dziś w wieczniku mojej duszy  
czuwanie modlitewne  
z wiarą dorosła  
do przyjęcia Prawdy  
proszę  
przyjdź Duchu Święty  
wichrem łaski  
uzdolnij  
umocnij  
pomóż  
bym chciał  
bym umiał  
bym dorastał  
do świadectwa  
do apostołstwa  
do miłości  
która nie zna końca*

ALINA DOROTA PAUL



## Bierzmy przykład z Węgrów

Przemiany, które podziwiamy w ich ojczyźnie nie wydarzyły się same z siebie. ONI JE SOBIE WYMODLILI.

Jako naród Węgrzy mogą być dumni ze swojej tysiącletniej historii, tradycji królów wiernych Bogu, stających do walki w obronie chrześcijaństwa.

Tak jak Polonia Semper Fidelis, tak i Węgrzy trwali wierni chrześcijaństwu, mieli władców męczenników za wiarę i świętych.

W czasach komunizmu mieli wielkiego prymasa, który za swoje *Non possumus* został wygnany z kraju. Kardynał Józef Mindszenty w latach czterdziestych wiedział, że jego naród oddany w szpony bolszewizmu czeka upadek i powolna zagłada. Wtedy napisał, że **WĘGRY BĘDĄ URATOWANE PRZEZ RÓŻANIEC**. Jeśli choć 10% narodu będzie codziennie odmawiać różaniec za Ojczyznę, ratunek przyjdzie z pewnością.

Po latach komunizmu, po tzw. transformacji ustrojowej, po wejściu do Unii Europejskiej Węgry podobnie jak Polska staczały się ku upadkowi, a przewidywania Kardynała Mindszentego zaczynały się ziszczać. Obecny prymas Węgier przypomniał słowa kardynała Mindszentego wypowiedziane przed laty i wezwał swój naród do KRUCJATY RÓŻANCOWEJ.

Obliczono, że potrzeba dwóch milionów Węgrów, którzy zadeklarują, że codziennie będą modlić się za ojczyznę na różańcu. Rozpoczęto zachęcanie wiernych oraz liczenie. Nie było łatwo. Początkowo zgłosiło się ok. 200 tys. osób. Bardzo długo nie można było osiągnąć podwojenia tej liczby. Sprawa wyglądała na beznadziejną. Potem nieoczekiwanie nastąpił szybki wzrost. Kiedy liczba modlących się przekroczyła milion, zabłysła nadzieja: mamy radę.

Cztery lata trwało osiągnięcie stanu, żeby 10% społeczeństwa modliło się codziennie za ojczyznę. Dwa miliony Węgrów przystąpiło do KRUCJATY RÓŻANCOWEJ W INTENCJI OJCZYZNY.

Cud nie dał na siebie długo czekać. Jego skutki od roku z zazdrością podziwiamy.

Parlament Węgier przyjął nową konstytucję, która uznaje rolę chrześcijaństwa za kluczową dla podtrzymania

narodu, a jej preambuła zaczyna się od słów modlitwy: *Boże, pobłogosław Węgrów!*

Kiedy Bóg jest na pierwszym miejscu, wszystko inne jest na właściwym miejscu. Węgrzy tak właśnie wybrali.

Rok temu sędziliśmy, że to Katastrofa Smoleńska skłoniła Węgrów, aby w wyborach odsunęli socjalistów od władzy. Nie ludźmy się. W pewien niewielki sposób mogło to zaważyć, ale prawdziwą przyczyną jest przeoranie moralne narodu i nawrócenie dokonane dzięki Krucjacie Różańcowej.

W maju ulicami stolicy Węgier przeszła piesza pielgrzymka Żywego Różańca. Jej celem było opasanie stolicy różańcem. Myślą przewodnią tego wydarzenia były słowa Psalmu 122: *Niech pokój będzie w twoich murach, a bezpieczeństwo w twych pałacach!*

Inicjatorzy tej akcji doskonale zdawali sobie sprawę, Kto jest źródłem bezpieczeństwa pałaców.

Przekazanie Polsce prezydencji połączone było z Narodową Pielgrzymką Dziękczynną Węgrów na Jasną Górę pod hasłem: **Dziękujemy Maryi, Wielkiej Pani Węgier i Królowej Polski**. Ponad tysiąc osób przybyło, aby uroczystości złożyć jako wotum wdzięczności Matce Bożej ryngraf z węgierskim godłem. Głównym patronem tego przedsięwzięcia jest przewodniczący Parlamentu Republiki Węgierskiej. Pielgrzymów prowadzili biskupi węgierscy z archidiecezji Ostrzyhom-Budapeszt, z archidiecezji Alba Julia w Siedmiogrodzie w Rumunii i z diecezji Mukaczewo na Zakarpaciu na Ukrainie oraz węgierski prowincjał zakonu paulinów.

Ta czterodniowa pielgrzymka pokazuje, że podczas węgierskiej prezydencji z powodzeniem współdziałały organa państwa i Kościoła.

Polska musi pójść w ślady Węgier. Nam również Kardynał August Hlond przepowiedział, a Kardynał Stefan Wyszyński potwierdził, że: „Zwycięstwo, gdy przyjdzie, będzie zwycięstwem błogosławionej Maryi Dziewicy. Polska nie zwycięży bronią, ale modlitwą, pokutą, wielką miłością bliźniego i Różańcem”.

15 czerwca zawiązała się nowa KRUCJATA RÓŻANCOWA W INTENCJI OJCZYZNY.

Hasło krucjaty: **Maryjo Królowo Polski pomóż tej ziemi!** – Intencja modlitewna (samodzielna lub dodawana do dotychczasowych intencji odmawianych na Różańcu, przynajmniej jedna dziesiątka dziennie):

A więc **ZACZYNAJMY**.

Czy przyłączysz się i Ty, Szacowny Czytelniku do modlitwy za Ojczyznę?

REDAKCJA

### Litania polska

*Matko Najświętsza  
Królowo Polski  
świadku naszej historii  
naszych zawierzeń, klęsk i radości.  
Madonno Czarna,  
jak polska ziemia  
z bliznami zranień  
– módl się za nami*

*Matko boleści  
pochylona nad mogiłami  
rozsianych po świecie  
powstańców wygnańców  
– módl się za nami*

*Pani niesiona  
w sybirackich tobołkach  
i żołnierskich plecakach  
przez śniegi i pustynne piaski  
– módl się za nami*

*Mater Dei Dolorosa  
w niebieskim pasiaku  
obecna  
jak przy swego Syna konaniu  
w Oświęcimiu, Dachau, Treblince  
– módl się za nami*

*Królowo Różańca Świętego  
ukryta w stalinowskich celach  
pośród paciorków różańca  
ulepionych z głodowego chleba  
– módl się za nami*

*Pani trudnej wolności  
powtarzamy za Największym  
z Polaków*

*„Totus Tuus”- Cały Twój, Maryjo  
i my-Polski Naród  
– módl się za nami*

*Polski Królowo  
Matko nadziei Zjednoczonej Europy  
za Twoim wstawiennictwem  
Bożej opatrności powierzamy  
naszą wiarę, nadzieję i miłość  
Amen.*

IRENA KUBIAK

# W drodze do Emaus (Łk 24, 13-35)

**Nie ma Go tu!  
Zmartwychwstał!**



## Spotkania ze Słowem Bożym

Kolejne wydarzenie opisane przez św. Łukasza to wędrówka uczniów z Jeruzolimy do Emaus, nieznanego wioski. Cała Ewangelia Łukasza jest skonstruowana jako droga Jezusa do Jeruzolimy. Święte miasto ma przede wszystkim znaczenie teologiczne, jest miejscem, gdzie dokonuje się zbawienie, gdzie Jezus gromadzi swych uczniów – lud Nowego Przymierza. Teraz dwaj z Jego uczniów odchodzą z Jeruzolimy, opuszczają wspólnotę, co można interpretować jako ucieczkę.

Św. Łukasz pisze, że są to „dwaj z nich”, czyli z tych, do których przyszły o świącie niewiasty, oznajmiając, że Jezus zmartwychwstał. Słowa kobiet jednak spotkały się z brakiem wiary uczniów i zostały uznane za „czczą gadaninę”. Dlatego teraz dwaj z nich, smutni i rozczarowani, odchodzą

z Jeruzolimy. W drodze rozmawiają o Jezusie, wielkim proroku z Nazaretu, o Jego śmierci, a także o pustym grobie. Brakuje im jednak ostatniego najważniejszego elementu: zmartwychwstania, brakuje im klucza do zrozumienia tych wydarzeń.

Niespełnione oczekiwania uczniów wobec Jezusa, w którym widzieli politycznego wybawcę Izraela, napędzają ich goryczą i sprawiają, że oczy ich są zamknięte. Ich własna wizja Mesjasza przeszkadza im odkryć i przyjąć Prawdę.

Wtedy przyłącza się do nich Jezus Zmartwychwstały. Karci ich za brak wiary, ale od razu przychodzi też z pomocą. Wyjaśniając im Pisma, ukazuje prawdę o Bożym planie zbawienia i o sobie samym, Mesjaszu, który musiał cierpieć, by wejść do chwały. Jest to jedno z nielicznych miejsc w Ewangelii, gdy Jezus sam siebie nazywa Mesjaszem (gr. *Christos*).

Zaczyna działać łaska, Słowo Boże rozpala serca uczniów, choć jeszcze nie rozpoznają w wędrowcy swego Mistrza. Gdy dochodzą do Emaus, nalegają, by z nimi pozostał. Rozpoczyna się wspólny posiłek, Jezus, mimo że jest gościem, pełni funkcję gospodarza: odmawia błogosławieństwo, łamie i rozdaje chleb. Tak rozpoczął się każdy posiłek Żydów, tak wyglądały posiłki, które Jezus spożywał ze swymi uczniami, aż do Ostatniej Wieczerzy. I właśnie wtedy w Emaus, przy łamaniu chleba, otwierają się uczniom oczy i rozpoznają Jezusa; wtedy jednak On znika im z oczu. Użyty tu grecki termin: *afantos* oznacza, że przestaje być widzialny, może jednak nadal być obecny.

Spotkanie z Jezusem powoduje w uczniach radykalną przemianę: natychmiast wyruszają z powrotem do Jeruzolimy, wracają do wspólnoty, gdzie od razu słyszą, że Jezus zmartwychwstał. Łukasz tę wiadomość o zmartwychwstaniu przekazuje posługując się pierwotną formułą wyznania wiary: „Pan prawdziwie zmartwychwstał i ukazał się Szymonowi”. Tutaj jest ona bardzo skrócona, w wersji pełniejszej to starożytne *Credo*, zwane jerozolimskim, podaje św. Paweł (1 Kor 15, 3-8). W Ewangelii Łukasza są to jednocześnie słowa powitania. I jak wte-

dy uczniowie w Jeruzolimie, tak do tej pory chrześcijanie w Okresie Wielkanocnym tak się pozdrawiają: „Chrystus zmartwychwstał! Zmartwychwstał prawdziwie!”

W Łukaszej formule wyznania wiary jest przywołany świadek. To Piotr – opoka, na której wzniesie się Kościół – jest świadkiem, że Jezus żyje. Zmartwychwstanie jest fundamentem naszej wiary, jest też wydarzeniem, które buduje i jednoczy wspólnotę. Gdyby Jezus nie zmartwychwstał, Kościół by przecież nie istniał.

Opowieść o uczniach idących do Emaus jest bardzo bogata w znaczenia, co wyraźnie widać, gdy porówna się ją z krótką relacją św. Marka o tym samym wydarzeniu: „Potem ukazał się w innej postaci dwóm z nich na drodze, gdy szli na wieś” (Mk 16, 13).

Św. Łukasz tę informację o chrystofanii rozbudowuje w katechezę o skutkach zmartwychwstania, o stałej obecności żyjącego Jezusa wśród uczniów. Można odczytać w tej opowieści naukę o Eucharystii, wyodrębnić jej dwie części: liturgię Słowa – gdy Jezus wyjaśnia Pisma i liturgię eucharystyczną – gdy łamie chleb. To jest nowy, stały, choć ukryty, sposób obecności Zmartwychwstałego w pielgrzymującym Kościele.

Opowieść o uczniach idących do Emaus ukazuje też Jezusa-Dobrego Pasterza. Gdy owce się rozpraszają, On idzie za nimi, umacnia Słowem, karmi Ciałem, sprowadza z powrotem do Owczarni. Tak jest i dzisiaj. Zmartwychwstały Jezus jest stale obecny na naszych drogach, wędruje z nami także wtedy, gdy uciekamy, gdy ogarnia nas smutek i napędza goryczą rozczarowanie. Jezus – wierny Towarzysz podróży, jest blisko nas nawet wtedy, gdy nie potrafimy Go rozpoznać. Zawsze obecny, spieszący z pomocą, zawsze gotowy przymnożyć nam wiary.

MARIA CHANTRY  
(refleksje ze spotkań biblijnych)



### Chwalebny jesteś, wiekuisty Boże

*Błogosławiony jesteś, Panie, Boże  
naszych ojców,  
pełen chwały i wywyższony na wieki.  
Błogosławione niech będzie Twoje imię  
pełne chwały i świętości.*

*Błogosławiony jesteś w przybytku  
świętej chwały Twojej,  
Błogosławiony jesteś na tronie Twego  
królestwa.*

*Błogosławiony jesteś Ty, który  
spoglądasz w otchłanie,  
i na Cherubach zasiadasz,  
Błogosławiony jesteś na sklepieniu  
nieba.*

(Dn 3, 52-56)

# Radość z pokonywania trudności

Myszę, że każdy z nas miał kiedyś w swoim życiu taką sytuację, w której musiał pokonać jakieś trudności lub zmierzyć się z czymś co wydawało się nie do przejścia. Ale kiedy udało się osiągnąć cel, który wcześniej wydawał się wręcz niemożliwy to towarzyszyła temu tym większa radość.

Opowiem o jednym takim wydarzeniu, które stało się moim udziałem.

Dwa lata temu, po ukończeniu czwartego roku w seminarium wiedziałem, że będę musiał tak jak każdy kleryk udać się w pieszej pielgrzymce na Jasną Górę. Przyznam szczerze, że niezbyt uśmiechała mi się taka perspektywa. Towarzyszyły mi różne obawy: jak się tam odnajdę? czy podołam fizycznie? W pewnym momencie byłem już nawet bliski tego, by w ogóle nie iść i szukałem byle pretekstu na potwierdzenie, że nie powinienem iść. I z takim nastawieniem wyruszyłem jednak w drogę.

Pierwszy dzień i pierwsza noc to było nieustanne wmawianie sobie, jak mi tu jest okropnie, że jutro wracam do domu. Ale już drugiego dnia coś we mnie pękło – i muszę przyznać że nawet zaczęło mi się podobać. Po drugim dniu wiedziałem już, że nie ma mowy o żadnym wracaniu do domu, że muszę iść do końca. Tak trzeba!

Tym większa była moja radość, kiedy po kilku dniach niełatwej wędrówki dotarliśmy na Jasną Górę. Okazało się, że zostało osiągnięte to, co wydawało się takie trudne do osiągnięcia.

Oczywiście nie jest to jedyna tego rodzaju sytuacja w moim życiu, ale myślę, że każdy coś podobnego

doświadczył. Chciałbym zwrócić uwagę na fragment, który przytacza ewangelista Łukasz, wspominając wyjście Maryi do Elżbiety. Dowiadujemy się, że Matka Boża poszła z pośpiechem do Elżbiety. I nie było w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie fakt, że Ain Karim, bo tak nazywa się to miejsce, gdzie mieszkała Elżbieta, było położone dość wysoko w górach i jak podają źródła – Maryja potrzebowała około 4 dni, aby dotrzeć do swojej krewnej. Tak więc nie była to łatwa droga. Co zatem sprawiło, że Maryja jednak w nią wyruszyła? Myszę, że była to radość płynąca ze spotkania z Bogiem. Maryja o zwiastowaniu postanawia podzielić się swoją radością z Elżbietą. A zatem można powiedzieć, że osobiste doświadczenie spotkania z Bogiem, prowadzi do spotkania z drugim człowiekiem. I to pomimo różnych przeciwności, które nierzadko my sami musimy pokonywać.

Dlatego powinniśmy zwrócić naszą uwagę na to, czy nasze spotkanie z Chrystusem prowadzi nas do spotkania z drugim człowiekiem? Czy otwiera nas na innych ludzi? Czy ktoś, kto nas spotyka, może powiedzieć, że dostrzega, że jesteśmy ludźmi, którzy pozostają w bliskości z Bogiem? Z tym wiąże się druga rzecz – konieczność przechodzenia przez góry. Bo nierzadko Nim spotkamy się z drugim człowiekiem musimy często przejść przez nasze góry – góry różnych uprzedzeń, lenistwa, niechęci, ograniczeń. Warto postawić sobie pytanie – czy ja potrafię w sobie pokonywać te góry? Czy chcę naprawdę otwierać się na innych ludzi?

Wiemy przecież doskonale, że łatwo jest spotykać się z ludźmi których lubimy, którzy są nam zawsze życzliwi.

Każdy z nas potrafi pokonać pewne ograniczenia, które są w nas. Skoro potrafimy wyjść z sytuacji, które wydawały się pozornie bez wyjścia, skoro potrafimy osiągnąć coś co wydawało się niemożliwe, to jesteśmy w stanie również przejść przez góry, by spotkać się z drugim człowiekiem, szczególnie z tym, który potrzebuje naszej obecności, naszego wsparcia. Wpatrujemy się dzisiaj w Maryję, która pomimo niełatwej drogi dotarła do Elżbiety i chcemy ją naśladować.

Może warto spróbować tak jak Ona dać komuś radość!

KS. MICHAŁ MRACZEK

(homilia wygłoszona podczas Mszy św. Prymicyjnej w święto Nawiedzenia MNP w DPS prowadzonym przez ZS Franciszkanek MNP)



fol. Anna Dudun-Sęk

## Duchowe pielgrzymowanie

31. piesza Pielgrzymka Wrocławska na Jasną Górę w tym roku idzie z hasłem: „W komunii z Bogiem przez Jana Pawła II”. Relacje i zdjęcia z trasy – na stronie [www.pielgrzymka.pl](http://www.pielgrzymka.pl). Idziemy z relikwiami bł. Jana Pawła II, aby przypomnieć sobie to wszystko



co Papież powiedział do nas Polaków, o Bogu, Kościele, o nas samych.

Grupa duchowych uczestników pielgrzymki otrzymała przewodnik, opracowany przez ks. Aleksandra Radeckiego. Prócz rysu historycznego zawiera propozycję programu

duchowego, rozważania i modlitwy na każdy dzień, rachunek sumienia a także omawia żywot „przydzielonego” tej grupie Patrona – św. Jana Bożego. Każdy z uczestników pielgrzymki prócz osobistych intencji „niesie” intencje naszej Ojczyzny (zbliżają się wybory!), sprawy Kościoła w Polsce, w naszej archidiecezji, parafii i w naszych rodzinach. Maryja przyjmie trud pielgrzymowania i wyprosi nam potrzebne łaski. Alleluja!

HALINA PIERŚCIONEK

# Wierzący nie praktykujący?

*Znam twoje czyny, że ani zimny, ani gorący nie jesteś. Obyś był zimny albo gorący. A tak, skoro jesteś letni i ani gorący, ani zimny, chcę cię wyrzucić z mych ust (J. 3, 15-16)*

Przytoczone słowa z Apokalipsy św. Jana zawsze skłaniają mnie do głębszej refleksji. Pytam samego siebie, coż to Bóg chce mi powiedzieć tym specyficznym językiem symbolu. Gorąco i zimno to dwie bezwzględne przeciwności – jeśli w miejsce słowa gorący wstawimy – wierzący a w miejsce zimny przeciwieństwo wiary, to problem wydaje się być całkowicie rozwiązany na samym początku.

Pozostaje jednak stan pośredni – letni. Coś pomiędzy jednym a drugim, nie należące do żadnego z nich, czyli nie można być „za a nawet przeciw”. Sam Bóg taką postawę potępia, ponieważ jest ona zachowawcza i jak by nie patrzeć – trąca egoizmem: stoję tu gdzie mi pasuje, wierzę w to co jest mi wygodne, czyli stwarzam sobie takiego boga, który według moich przekonań, przyzwyczajęń, zachowań jest dla mnie najwygodniejszy, najbardziej mi odpowiada.

Jeśli filozofia jest umiłowaniem mądrości, to zapytajmy tej mądrości, jak definiuje wiarę. Człowiek jest istotą przedziwną i niezwykłą, zaprogramowaną na poszukiwanie jakiejś transcendencji, jeśli te poszukiwanie nie wyrazi się w Absolutie, któremu na imię Bóg, to wyrazi się w jakiejś magii, wróżbach, okultyzmie.

Świadomość religijna wielu osób zatrzymała się na poziomie katechezy

szkoły podstawowej i śmiem przypuszczać, że w niewielkich szczątkach więdzy. Mamy dziś społeczeństwo „wierzące a nie praktykujące”, czyli – letnie – (tak na wszelki wypadek, gdyby okazało się, że religia to nie zbiorowa halucynacja a Kościół ma rację). Bóg brzydzi się takim religijnym cwaniactwem! Taka filozofia wygląda jak próba oszukania Go. Tym bardziej, iż deklaracja „wierzący nie praktykujący” jest z wszech miar absurdalna. Równie dobrze mogę powiedzieć, że jestem nudystą, ale nie praktykuję.

Nie można wierzyć w Boga, ale nie praktykować 10 przykazań, wierzyć w Boga a odpowiednio Go nie czcić. Jaki bóg przyznałby się do takiego „wiernego”? Wiara to nie sprawność, którą się nabywa – to łaska dana wszystkim bez wyjątku, trzeba ją w sobie odkryć, odszukać i pielęgnować, z tym wiąże się modlitwa, stosowanie w życiu przykazań itd. Czy nam się to podoba czy też nie – Bóg JEST – dał nam konkretne wskazówki do właściwego życia i zadaje nam ciągle pytanie: „kogo szukasz?”, „co chcesz osiągnąć?”, „jakie masz życiowe motywacje?”, „czy szukasz Jezusa, Jego nauki?”

Spółczesność jest tak eklektyczna, iż nikomu nie przeszkadza uczęszczanie do kościoła i odwiedzanie wróżki. Szeroko rozumiany pluralizm – upadek wiary coraz bardziej wykoślawia chrześcijańską

*tak wiele interesów spraw  
uliczek krętych naszych godzin  
Panie oczyść nas i spraw  
by zachwył Tobą miłość rodził*

*w zmęczeniu minut w pocie dni  
które jak chmury przemijają  
oczyść nas Panie i spraw by  
deszczem spadały w ziemię czasu*

*tak wiele interesów spraw  
i słów i słów zbyt wiele pada  
oczyść nas Panie z kłamstwa prawd  
miłością swoją wypowiedaj...*

WIEŚLAW JANUSZ MIKULSKI

postawę człowieka. Wolno wszystko, tylko nie to, co z naturalnego, moralnego porządku jest oczywiste i jak najbardziej poprawne. Nie jest problemem być wierzącym i podnosić rękę za eutanazję, aborcją – oczywiście w imię „wolności”!

Trzeba przyznać, że stajemy się niewolnikami takiej „wolności”, wolności źle pojmowanej... i to naszą Europejską kulturę zabija. Zarzuciliśmy to co jest nam tożsamy, co nas konstytuuje a przyjęliśmy obce mody – nie wiadomo czy ludzkie, z którymi nie potrafimy sobie poradzić – bo nie są nasze. W imię tej wolności całe narody muszą podporządkować się jednostce – tego chcemy? Czyż to nie jest pewien rodzaj „totalitaryzmu”?

Można obejść się bez wiary, ale nie bez miłości, można żyć jakby Boga nie było, ale nie bez moralnych zobowiązań wobec drugiego człowieka.

Niech zatem te kilka refleksji w twoim sercu niepokojem zagości – tego Ci życzę.

KS. ŁUKASZ ULAS

## Dekalog lidera i animatora

W ramach ogólnopolskiego Czuwania Odnowy w Częstochowie w Dniu Animatora (Hala Polonia, 20.05.2011) ks. Mirosław Cholewa przedstawił Mały dekalog lidera i animatora.

### Cechy dobrego lidera i animatora

1. **Otwarty na Ducha Świętego** – daje się pochwyć i prowadzić Duchowi Świętemu (gotowość do zakwestionowania siebie, swoich przyzwyczajęń)
2. **Zakorzeniony w Kościele** – ten, który przeszedł próbę posłuszeństwa i miłości
3. **Najpierw dobrze przewodzi swojemu domowi**, wtedy będzie dobrze przewodził grupie

4. **Idzie na przedzie w nawróceniu i misji** – pociąga, a nie popycha
5. **Gotowy do służby** na wzór Syna Człowieczego, który nie przyszedł, aby Mu służono, ale by dać swoje życie na okup za wielu (kryterium: radość, służba w radości)
6. **Cechujący się empatią** – zauważa ludzi, rozumie ich sytuację, ludzie są przed rzeczami i sprawami, nawet najważniejszymi
7. **Rozeznaje drogi wspólnoty** (dobrze, gdy w zespole pastoralnym)

8. **Rozeznaje charyzmaty poszczególnych osób**

9. **Pomaga innym w podejmowaniu służby** (i przez to we wzrastaniu)

10. **Zdolny do współpracy**

(ZANOTOWAŁA MB)



foto: Adam Baltyń

## Czuwanie na Jasnej Górze

W sobotę 21 maja 2011 roku odbyło się w Częstochowie kolejne Czuwanie Odnowy w Duchu Świętym.

A jakże, byliśmy tam. W tym roku wyruszyliśmy autokarem wyjątkowo wcześniej, bo o 4:30. I warto było. Wejście na plac pod wałami Jasnej Góry na godzinę przed rozpoczęciem czuwania to świetny pomysł. Bez pośpiechu, bez tłoku – zajęliśmy nasze, już tradycyjne miejsce.

Powiało nowym. A dokładniej – przywiało stare dobre. Po oficjalnych powitaniach od razu modlitwa charzmatyczna. Dużo śpiewania i animacji świetnie widzianej z placu,

bo prowadzonej z góry wałów przez zespół Mocni w Duchu z Łodzi.

O. Raniero Cantalamessa wygłosił konferencję oraz homilię. Ks. Andrzej Grefkowicz poprowadził Adorację Najświętszego Sakramentu.

Wszędzie – dosłownie wszędzie na obrzeżach placu – spowiednicy i spowiadający się. Przez wiele godzin stojący w długich kolejkach w pełnym słońcu.

Dopisała nam pogoda. Prawie przez cały dzień, do samej Mszy Świętej upał ogromny, a potem burza, która... ominęła Jasną Górę, choć grzmiało i błyskało.



foto: Krzysztof Świercik

Tłumy na placu. Ludzie przyjechali z całej Polski. Z każdego jej krańca.

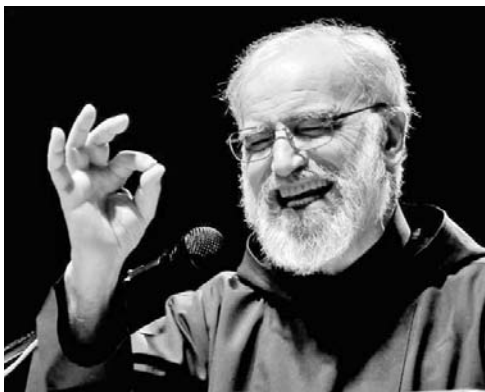
Fantastyczna organizacja spotkania – bardzo dużo porządkowych, przejścia na placu ustalone i pielęgnowane od samego początku – w związku z tym bardzo sprawnie rozdana została Komunia Święta.

Następne czuwanie już za rok :)

ZBYSZEK – WWW.PLOMIENPANSKI.PL

## Bóg jest miłością wierną!

W piątek 20 maja w hali Polonia w Częstochowie o. Raniero Cantalamessa spotkał się z liderami i animatorami grup i wspólnot modlitewnych Odnowy w Duchu Świętym z całej Polski. Tematem konferencji była **wierność Boga i nasza wierność**, w oparciu o fragment z listu św. Pawła do TeSaloniczian (Ts 1, 12).



„Wierność mojemu Bogu z całej duszy” ogłaszał wielki transparent (banner) zawieszony przed publicznością. Wierność człowieka jest konsekwencją wierności Boga względem człowieka. Wierność jest aspektem miłości. Duch Święty daje nam rozumieć jak wielka jest miłość Boga do każdego z nas. Bóg jest miłością, Bóg w Trzech Osobach. Miłość jest między JA a TY. Płomieniem miłości jest Duch Święty.

Małżeńska miłość jest silna, gdy mnoży się. Dlatego objawem miłości jest STWORZENIE.

Miłość Boga powinna się stać wzorem miłości małżeńskiej. Seks nie jest złem. Jest stworzony przez Boga i ludzie nie powinni niszczyć się przez seks.

Jezus jest miłością Boga, która stała się ciałem.

Bóg kocha nas wiernie. Etapy tej miłości to:

- Trójca Święta,
- Stworzenie,
- Objawienie,
- Wcielenie,
- Pięćdziesiątnica.

MIŁOŚĆ BOŻA ZOSTAŁA ROZLANA W SERCACH NASZYCH POPRZEZ DUCHA ŚWIĘTEGO, KTÓRY ZOSTAŁ NAM DANY (Rz 5,5)

Miłość przychodzi do każdego z nas w Eucharystii.

Słowo Boże staje się żywe przez działanie Ducha Świętego.

Jezus jest wierny do końca – umiera na krzyżu. Jest to pieczęć wierności Boga.

Duch Święty czyni odkupienie.

Jezus jest tu, pośród nas. Czekal na każdego z nas. On widzi nasze serca!

Dzięki Ci Jezu, że jesteś między nami!

NOTOWAŁA MW

### O. Raniero Cantalamessa

O. Raniero Cantalamessa – włoski teolog katolicki z Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów. Urodził się w 1934 roku w Colli del Tronto (Włochy). Od roku 1980, jako Kaznodzieja Domu Papieskiego, głosi kazania adwentowe i wielkopostne dla papieża, kardynałów i biskupów. Prowadzi rekolekcje, dni skupienia, wygłasza konferencje w różnych miejscach na całym świecie.

W maju 1999 i 2011 r. był głównym mówcą i Gościem Ogólnopolskiego

Czuwania Odnowy w Duchu Świętym na Jasnej Górze w Częstochowie.

21 maja 2011r., na wałach Jasno-górskiego Sanktuarium, zwracając się do wielotysięcznego tłumu – przedstawicieli wspólnot i grup Odnowy w Duchu Świętym z całej Polski – powiedział, że pomimo iż przez wiele lat studiował Pismo Święte i ma za sobą 4 lata teologii oraz doktorat w tym zakresie, to dopiero po otrzymaniu Chrztu w Duchu Świętym, zmieniło się jego patrzenie i odbiór słowa Bożego. Do tego momentu był wiernym

słuchaczem, czytelnikiem i wykładowcą Pisma Świętego – czynił to sumiennie, regularnie, a nawet z wiarą – jak sam przyznaje. Ale dopiero doświadczenie ożywczej mocy i miłości Ducha Świętego, spowodowało u niego zmianę rozumienia Słowa. Zaczął doświadczać, że nie jest ono martwe, że w nim jest żyjący Pan Bóg, który daje się poznać bardzo osobiście. Zostało mu bardzo jasno i prosto pokazane, że Duch Święty jest konieczny, aby zrozumieć słowo Boże tak, jak jest ono nam dane w zamyśle Pana Boga.

# Niebezpieczna „przitulanka”!!!

Nasze dzieci wyjeżdżają na wakacje – czy wiemy z kim się spotkają, pod czyją będą opieką, z jakimi poglądami się zetkną? Dokąd zostaną zaprowadzone?

W marcu br. w niektórych mediach pojawiło się szokujące „zaproszenie”. Na 2 kwietnia w Krakowie, w instytucji nazwanej Mały Klub Bunkra Sztuki zaplanowano tzw. „warsztaty” dla dzieci od 10 do 12 lat zatytułowane: „Przitul swojego demona”(!). Ten Mały Klub Bunkra Sztuki został nagrodzony w plebiscycie „Gazety Wyborczej” główną nagrodą w kategorii Miejsce Roku. Dlaczego? Ponieważ „jako jedyny w Krakowie stwarza dzieciom i młodzieży możliwość spotkania z artystami należącymi

do najbardziej rozpoznawalnych i twórczych na współczesnej scenie artystycznej w Polsce. Zaproszeni goście oswajają dzieci nie tylko z galeryjną przestrzenią i sztuką współczesną, ale także wprowadzają je w zagadnienia społeczne, takie jak ekologia czy tolerancja”. Kiedy się sprawie przyjrzyć bliżej, to okazuje się, że w owym „małym klubie” szło o uczenie dzieci akceptacji dla homoseksualizmu. Ale dla tego środowiska tolerancja dla grzechu to najwyraźniej za mało. Okazuje się, że powinna obejmować także... ojca grzechu. Żeby było straszniej, to ów projekt dofinansowano ze środków – o tempora, o mores – Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Z demonami nie wolno wchodzić w żadne kontakty. Nigdy. Nie wolno ich przyzywać, nawet jeżeli się nie wierzy ani w grzech, ani w szatana. To jest prawdziwa siła. Siła prawdziwego zła.

Groźne jest rzucanie szatanowi wyzwania, ale oswojenie z nim – przecież o wiele groźniejsze.

Co czynić, gdy doświadczamy sytuacji, która wydaje się nam spotkaniem z diabłem i jego podszeptami? To właśnie jest ten

moment, gdy bezwzględnie musimy **stać się jak dzieci**. W tych chwilach trzeba nam chronić się w ojcowskim płaszczu Boga, w ramionach Jezusa i Maryi i prosić Ich o pomoc, także Archanioła Michała, Anioła Stróża i świętych.

Pan Jezus mówi: *Zaprawdę, powiadam wam: jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego. Kto się więc unieży jak to dziecko, ten jest największy w królestwie niebieskim. I kto by przyjął jedno takie dziecko w imię moje, Mnie przyjmuje. Lecz kto by się stał powodem grzechu dla jednego z tych małych, którzy wierzą we Mnie, temu byłoby lepiej kamień młyński zwiesić u szyi i utopić go w głębi morza* (Mt.18, 3-6). Niech te słowa wezmą sobie do serca Ci, którzy zamierzają „oswajać” dzieci z demonami.

Chrońmy nasze dzieci przed złem! Gdy wyjeżdżają z domu na kolonie, obozy – wyposażmy je w sakramentalia – medalik, krzyżyk, obrazek święty i karteczkę z prośbą rodziców do opiekunów, by dzieci uczestniczyły w niedzielnej Mszy św. To Jezus – na Krzyżu – zwyciężył szatana. Tylko On. Tarczą jest dla nas Jezusowy Krzyż – co przedstawiono na tym starodawnym obrazku dla dzieci. Tarczą jest dla nas Eucharystia. Modlitwa. Dlatego najpierw musimy przekazać naszym dzieciom wiarę. Dla ich bezpieczeństwa zadbajmy o to koniecznie!

AS



## Moje złe doświadczenia

Demony są i mszczą się, gdy podejmuje się walkę z nimi – doświadczyłam tego kilkakrotnie.

Latem roku 1987 wracam z Wrocławia do Warszawy. Jak zwykle po drodze wstępuję do rodzinnego domu szkolnej koleżanki – Wandy. Mam dla niej zabrać keks, który upiekła jej mama.

Z Michałem, bratem Wandy rozmawiamy o biograficznym filmie Milosa Formana „Amadeusz”. Jego mama, która nie słucha od początku naszej rozmowy nagle słyszy nietypowe imię. *Dlaczego rozmawiacie o diable?* – pyta. – *Nie*

*rozmawiamy o Asmodeuszu, tylko o Amadeuszu, i to Amadeuszu Mozarcie* – śmiejemy się z nieporozumienia.

Zabieram ciasto i odjeżdżam ulicą Kochanowskiego ku Warszawie, po drodze jak zwykle wstępując na chwilę do kościoła pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej, który znajduje się przy tej ulicy. Drogę do Warszawy znam na pamięć – jeździłam tędy wiele razy... Mogę sobie pozwolić na rozmyślanie. Myślę o pielgrzymce na Jasną Górę, na którą zamierzam pójść w sierpniu i o czekającym mnie zaraz

po pielgrzymce dorocznym wyjeździe do Szwecji, gdzie muszę zarobić na życie. Ale przede wszystkim wspominam pobyt w Polsce Ojca świętego, a przy tej okazji – ekumeniczne przedsięwzięcie czyli połączone z wystawami spotkanie ludzi różnych wyznań jakie przed wizytą papieża miało miejsce w kościele na Żytniej w Warszawie. Zorganizowali je pani Antonina Smolarz-Bogucka i jej mąż Janusz Bogucki (nieżyjący już teoretyk kultury).

Patrzę na uciekający asfalt i wspominam instalację z wystawy, wyobrażając Świętego Franciszka z Asyżu. Ustawiono ją w zagłębieniu murów, które przypominało kaplicę. Wysoką, wysmukłą

postać świętego wyobrażono tworząc konstrukcję – habit z czarnej papy, który przywołał na myśl wstęgę asfaltu. Jedynie uniesioną w górę twarz świętego namalowano w kolorach na desce albo na papierze, a może była to po prostu reprodukcja? Wedle pierwszej wersji kaplicę świętego Franciszka miały wypełniać dziesiątki cepeliowskich ptaszek z drewna – już je nawet kupiono i zainstalowano. A potem wszystkie gdzieś znikły – i pozostał tylko jeden – kolorowa ptaszyna z czubkiem na głowie.

Rozmyślałam o tej wystawie na Żytniej, o pobycie w domu Wandy i przypominam sobie pomyłkę jej mamy. Śmiejąc się sama do siebie na głos wypowiadałam pogroźkę: „Amadeusz czy Asmodeusz i tak zginiesz diablu!”

Dokładnie w tym momencie z lewej strony wprost pod koła samochodu wbiega mi piechotą czubaty ptaszek, który do złudzenia przypomina tamtego cepeliowskiego, z kaplicy świętego Franciszka. Odruchowo zbaczam lekko ku prawej krawędzi szosy, żeby go czasem nie potrącić i w sposób naprawę zupełnie nieuzasadniony – tracę panowanie nad kierownicą. Samochód wyrывa mi się z rąk i z ogromną siłą wali w lewo, wprost do rowu. Odbijam – i z kolei lecę w prawo – znów przed rowem odbijam – ale tym razem już w panice. Co za szczęście, że nikt nie jedzie z naprzeciwka! Samochód prawie nowy – ma około roku, wszystkie systemy sprawne, niedawno był na przeglądzie gwarancyjnym. Na drodze nie zauważyłam żadnego oleju, prędkość naprawdę nie naddźwiękowa – w końcu nie da się jechać za szybko małym fiatem. Potrafię prowadzić samochód i nie raz wykonywałam podobne manewry. A tu tańczę od rowu do rowu i to, co mi się przypomina w ułamkach sekund, to właśnie asfaltowy święty Franciszek w towarzystwie drewnianego ptaszka. W ułamku sekundy dociera do mnie ironia zdarzeń: ptak na asfalcie i identyczny drewniany ptak z „asfaltowym” świętym. Czuję się jak marionetka w kosmicznym teatrze, a może postać w grze, w którą gra Asmodeusz?

w końcu chciałam uratować ptaka! Wtedy nagle przypominam sobie zasady poślizgu kontrolowanego, ćwiczone z Wandą przy Stadionie Dziesięciolecia. Już bez zdenerwowania, małymi skrętami, wyprostowuję tor jazdy samochodu. Jeszcze w czasie kiedy miało moim małym fiatem, zdążyłam pomyśleć, że była to natychmiastowa reakcja na – prawdziwą zresztą w swej eschatologicznej perspektywie – przepowiednię: „I tak zginiesz diablu!”

Mam poczucie specjalnej wdzięczności dla świętego Franciszka z Asyżu – wezwany na pomoc pomógł mi natychmiast! W takiej sytuacji, w jakiej znalazłam się liczy się każda sekunda.

Jeszcze przynajmniej raz doświadczyłam natychmiastowej riposty na rzucone diabłu wyzwanie. Oto są Święta Wielkanocne 1990 roku. Moja chora Mama i ja dostałyśmy w prezencie babkę, polukrowaną i posypaną maleńkimi jak kolorowe koraliki cukierkami – cukierkowym maczkiem. Właśnie mam podać herbatę z babką, kiedy moją uwagę przyciąga program w telewizji. Jakaś kobieta nad grobem partyzantów AK wygłasza tak straszliwe brednie, że wołam zdenerwowana: – *Niestety! Nic się nie zmieniło! Ta telewizja jest dalej w rękach diabła!*

Po czym wychodzę do kuchni i nerwowo sięgam po lukrowany kawałek babki posypany cukierkowym kolorowym maczkiem. Wkładam go do ust i nagle słyszę delikatny dźwięk metalu, który sprawia, że zastygam w bezruchu. Czuję lekkie ukłucie. Szpilka. Ciocia, pakując babkę, spięła papier szpilkami, jedna z nich upadła w lukier, a że była zakończona koralikiem, stała się wśród cukierków-koralików zupełnie niewidoczna. Nie połknęłam szpilki, obeszło się bez pogotowia. Ale natychmiast pomyślałam o Amadeuszu i rzuconym samochodzie. Po raz wtóry wyzwanie rzucone diabłu omal nie zakończyło się dla mnie tragicznie.

Mogę sobie wyobrazić kręcących głowami sceptyków – no, jakaś szpilka, ale żeby od razu myśleć o diablu. Nie chodzi o szpilkę. Chodzi o czas. O tę synchronizację zdarzeń, kiedy na zapewnienie „I tak zginiesz diablu!” od razu o mało sama nie tracę życia. Temu, kto w tym momencie zamierza podrwiwać, radzę wyobrazić sobie rzucony od rowu do rowu samochód albo szpilkę wbita w gardło. Zapewniam, że to nie były doświadczenia przyjemne!

## Kantyk Słońca

*Najwyższy, Najpotężniejszy, Najlepszy Panie,  
Cała sława jest Twoja, cała chwała, cześć i błogosławieństwa.  
Do Ciebie tylko, Najwyższy one należą;  
żadne śmiertelne usta nie są warte, aby wymawiać Twoje Imię.*

*Wysławiamy Ciebie, Panie, za wszystkie Twoje stworzenia,  
szczególnie za Brata Słońce,  
który jest dniem i poprzez którego Ty dajesz nam światło.  
I on jest piękny i promienieje z wielką okazałością  
Ciebie, Najwyższy, on nosi Twoje podobieństwo.*

*Wysławiamy Ciebie, Panie, za Siostrę Księżyc i gwiazdy.  
W Raju Ty uczyniłeś je jasnymi, cennymi i bez skazy.*

*Wysławiamy Ciebie, Panie, za Braci Wiatr i Powietrze,  
spokojne i burzowe, wszystkie rodzaje pogody,  
przez które Ty miłujesz wszystko to, co Ty stworzyłeś.*

*Wysławiamy Ciebie, Panie, za Siostrę Wodę,  
tak użyteczną, pokorną, cenną i czystą.*

*Wysławiamy Ciebie, Panie, za Brata Ogień,  
poprzez którego Ty oświeblasz noc.  
On jest piękny, igrający, krzepki i mocny.*

*Wysławiamy Ciebie, Panie, za Siostrę Ziemię,  
która nas podtrzymuje, z jej owocami, kolorowymi kwiatami  
i ziołami.*

*Wysławiamy Ciebie, Panie, za tych, którzy wybaczą,  
przez miłość do Ciebie znoszą choroby i utrapienia.  
Błogosławieni są ci, którzy cierpią w pokoju,  
przez Ciebie Najwyższy, oni będą ukoronowani.*

*Wysławiamy Ciebie, Panie, za Siostrę Śmierć,  
od której żadne żyjące stworzenie nie może uciec.  
Nieszczęście dla tych, którzy umierają w swoich grzechach!  
Błogosławieni są ci, których Śmierć zastanie, gdy wypełniają  
Twoją Wolę.  
Żadna inna śmierć nie może ich skrzywdzić.*

*Wysławiamy i błogosławimy Ciebie, Panie i dziękujemy Tobie,  
i służymy Tobie z całą pokorą. Amen.*

ŚW. FRANCISZEK Z ASYŻU

# Polska w Europie – łacina w szkole

Na naszych oczach łacina znika z polskich szkół, a są tacy, którzy chcą, aby zniknęła również z matur. Nasza akcja ma na celu wykazanie Rządzącym, że ich obowiązkiem jest zapewnienie młodym Polakom równych szans edukacyjnych w stosunku do ich europejskich rówieśników.

Postulujemy, aby:

1. Gimnazjaliści w Polsce mogli uczyć się języka łacińskiego.
2. Uczniowie liceów mogli już w pierwszej klasie podjąć naukę języka łacińskiego.
3. Zachowano maturę z języka łacińskiego zarówno na poziomie podstawowym jak i rozszerzonym.

Dlaczego?

Według danych MEN łaciny w Polsce uczy się 0% gimnazjalistów i 3,8% licealistów, co daje 1,5% uczniów szkół średnich ogólnokształcących (III i IV etap edukacyjny). Spójrzmy, jaka jest sytuacja łaciny w innych krajach Unii Europejskiej?

Dla przykładu:

- w Niemczech ponad 30% uczniów szkół średnich ogólnokształcących (12-18 lat) ma zajęcia z łaciny w dużym wymiarze godzin, począwszy od 12 roku życia.
- w Austrii młodzież uczy się łaciny od 11. roku życia, stanowiąc w sumie 34% uczniów szkół średnich ogólnokształcących.
- we Włoszech języka łacińskiego uczy się 39,8% wszystkich uczniów (jest to najwyższy wynik na świecie).
- We Francji w gimnazjach (college) łaciny uczy się 20% młodzieży, w liceach 6%.
- W Belgii (Flandria) łacinę w różnych wariantach wybiera w sumie 21% uczniów od 12 do 17 roku życia.
- W Holandii w 2005 roku do egzaminu maturalnego z języka łacińskiego przystąpiło 21% uczennic i 19%

uczniów szkół ogólnokształcących (VWO).

Szacując ostrożnie, ok. 20% jedenasto-, trzynastoletnich Europejczyków

### Argumenty

1. Łacina pomaga w nauce innych języków i dlatego powinna być wprowadzona jak najwcześniej.
2. Łacina zapoznaje uczniów z kulturą europejską i daje im płaszczyznę porozumienia z rówieśnikami z krajów UE.
3. Łacina i kultura antyczna wprowadzają w język używany w wielu gałęziach nauki, pomagają odczytywać teksty współczesnych nauk społecznych i przyrodniczych, jak również teksty literackie.
4. Łacina nazywana „matematyką języków” uczy logicznego myślenia.
5. Łacina może stanowić model rozwijania pasji naukowej młodych ludzi, której podstawowym wyznacznikiem jest bezinteresowność poznawcza.
6. Łacina uczy otwartości na inną kulturę i tolerancji.
7. Na koniec argument praktyczny: każdego roku kilkadziesiąt tysięcy absolwentów polskich szkół ponadgimnazjalnych podejmuje studia na uczelniach wyższe w krajach zachodnich, gdzie na wielu kierunkach humanistycznych wymagane jest zdanie osobnego egzaminu z łaciny.

uczących się w szkołach ponadpodstawowych ogólnokształcących (III etap edukacyjny) poznaje język łaciński i kulturę antyczną w dużym wymiarze godzin.

Prosimy Ministerstwo, aby doprowadziło do wyrównania szans naszych uczniów w zakresie edukacji dla Europejczyków podstawowej, bo język łaciński i kultura Greków i Rzymian stanowią jedną z niewielu płaszczyzn łączących systemy edukacyjne w wielu europejskich krajach. Również treść programowa tego przedmiotu, traktującego o korzeniach dzisiejszej Europy tj. m. in. o demokracji, prawie rzymskim, gatunkach literackich, geografii Europy, stanowi świetny sposób na tzw. integrację europejską młodych. Wreszcie w oczywisty sposób, zauważony na przykład przez pragmatycznych Amerykanów, nauka języka łacińskiego pomaga w nauce innych języków romańskich oraz, o czym często zapominamy, języka angielskiego, niemieckiego, ale też polskiego.

Jak wprowadzić łacinę do gimnazjum? Proponujemy dwa rozwiązania:

1. Język łaciński wprowadzony zostaje we wszystkich gimnazjach do wyboru jako drugi język obcy.
2. Wprowadzenie w wybranych gimnazjach języka łacińskiego jako trzeciego języka obcego. Proponujemy, aby MEN ogłosiło konkurs dla szkół, chętnych do wdrożenia nauki języka łacińskiego jako trzeciego języka obcego.

PRZYGOTOWALI: RAFAŁ TOCZKO,  
BARBARA BIBIK, DAMIAN JASIŃSKI

## Humor zeszytów szkolnych

Wakacje to najlepszy czas, by pośmiać się z tego, co uczniowie potrafią – w sposób zupełnie niezamierzony – wypisywać w swoich szkolnych wypracowaniach.

- Jan Kochanowski pisał pod lipą, gdzie mieszkał.
- Uzupełnieniem stroju szlacheckiego były wąsy.
- Rodzinę powinno się zakładać w celu wypoczynku po burzliwej młodości.
- Boryna miał samobójczy wąs.

- Całymi dniami pił po nocach.
- Moniuszko był to muzykant, który zoperował Halkę.
- Papieże zawsze mieszkali w Rzymie. Z ojca na syna żyli w celibacie. Pierwszy papież nazywał się Romulus.
- Judasz wydał Jezusa za 30s
- Joanna d'Arc była jedyną dziewczicą we Francji, za co też poniosła karę.
- Samouk to taki, za którego lekcji nie odrabiają rodzice.
- „Rzaba” pisze się przez „rz”, bo wymienia się na ropucha.
- Oleńka była sierotą, ponieważ zmarł jej dziadek.

- Robak, ratując Tadeusza, strzelił do niedźwiedzia, który nie wiedział, że jest jego ojcem.
- Serce znajduje się na mostku.
- We wsi panowała ciemnota, a także wójt.
- Krowa to zwierzę roślinobójcze.
- Skawiński nie zapalił latarni, ponieważ tak go zaciekał „Pan Tadeusz”, że usnął.
- Kochanowski opisuje lipę rosnącą w jego utworze.
- Egipcjanie balsamowali ludzi, żeby się człowiek nie rozchorował w trumnie.



# Sanktuarium w Gidlach

*Jak ziarno wyjęta z ziemi  
Wina obmyta kroplami  
Gidelska Wieśniaczko  
Módl się za nami*

KS. JAN TWARDOWSKI

Gidle, wieś położona jest około 30 kilometrów na północny-wschód od Częstochowy, a pierwsze wzmianki o niej pochodzą z XII wieku. Sanktuarium należy do jednego z najstarszych w Polsce, jego dzieje sięgają XVI wieku.

W 1516 roku pewien rolnik, Jan Czek, orał swoje pole. Jak podaje legenda w pewnym momencie woły ciągnące pług stanęły a następnie uklękły i mimo użycia batów nie chciały ruszyć dalej. Rolnik zauważył wtedy dziwną jasność bijącą spod skiby ziemi i po chwili ujrzał kamienną rzeźbę przedstawiającą Najświętszą Marię Pannę. Figurka była bardzo mała, mierzyła zaledwie 9 cm wysokości. Rolnik zabrał figurkę z pola i umieścił ją w domu w skrzyni z odzieżą. Wkrótce on i cała jego rodzina stracili wzrok. Nieszczęsną rodziną zaopiekowała się pewna pobożna niewiasta, która posługując w ich domu poczuła dziwną, przyjemną woń, jakby kadzidła, która wydobywała się ze skrzyni. Gdy otworzyła skrzynię, ujrzała wielką jasność otaczającą leżącą tam figurkę Matki Bożej. Poinformowała o tym wydarzeniu miejscowego proboszcza, który po oczyszczeniu i obmyciu figurki wodą, polecił umieścić ją w kościele w cyborium, obok Najświętszego Sakramentu. Rodzina rolnika odzyskała wzrok po przetarciu oczu reszką wody z mycia figurki.

Ten pierwszy cud za wstawiennictwem Matki Bożej sprawił, że otrzymała Ona tytuł MB Gidelskiej Uzdrawienia Chorych. Rozpoczął się ruch pielgrzymkowy. Z upływem czasu mały kościół nie mógł pomieścić licznej rzeszy pielgrzymów. Sprowadzeni z Krakowa w pierwszych latach XVI wieku dominikanie wybudowali nowy kamienny kościół

pw. Wniebowzięcia NMP, który został konsekrowany w 1656 roku.

Jest to świątynia 3-nawowa zbudowana na planie krzyża z dwoma potężnymi wieżami, zwieńczonymi hełmami. W ramionach transeptu umieszczone są dwie barokowe kaplice – MB Gidelskiej i św. Jacka, patrona dominikanów. Cały wystrój świątyni jest bardzo bogaty, dominuje barok i rokoko. Cudowna figurka Maryi umieszczona jest w pięknym złotym ołtarzu w odpowiedniej perspektywie tak, by była widoczna z daleka. Charakterystyczną cechą wystrój świątyni są liczne postacie aniołów zdobiące nastawy ołtarzowe i bramę kaplicy NMP.

W 1923 roku odbyła się koronacja figurki a w 1998 Jan Paweł II nadał świątyni w Gidlach tytuł Bazyliki Mniejszej. Ponieważ Matka Boża została wyorana z ziemi, stała się również patronką pracujących na roli – rolników i pracujących pod ziemią – górników.

Po dzień dzisiejszy sanktuarium pozostające nadal pod opieką dominikanów, nawiedzane jest w ciągu roku przez rzesze pielgrzymów, szczególnie podczas świąt maryjnych. Zatrzymują się tu również liczni pątnicy z różnych stron Polski, zmierzający w narodowej pielgrzymce na Jasną Górę na dzień 15 sierpnia. Najważniejsze uroczystości obchodzone są w Gidlach w pierwszą sobotę miesiąca maja a w pierwszą

niedzielę tego miesiąca ma miejsce szczególne nabożeństwo t.zw. „Kapiółki”. Na pamiątkę pierwszego uzdrowienia rodziny rolnika zachował się zwyczaj zanurzania figurki Matki Bożej – tym razem nie w wodzie lecz w winie, w które następnie zaopatrują się pielgrzymi na znak wiary w cudowne uzdrowienie. Wielkim świętem w sanktuarium Gidelskim jest również pierwsza niedziela października, która w tradycji dominikańskiej obchodzona jest jako uroczystość Królowej Różańca Świętego.

Gidelska Wieśniaczka przyciąga wiernych pielgrzymów, którzy proszą Ją o łaskę uzdrowienia i umocnienie w wierze. Odbiera również gorące podziękowania za odzyskane zdrowie i nadzieję na kolejne dni życia.

ANNA DADUN-SĘK

*Panie oto stągamie  
które napelnilem tęsknotą  
pełno wokół chorych  
trędowatych sparaliżowanych ślepych  
przyjdź i dotknij  
uzdrów  
umarłych przywróć życie  
oczyszcza wypelnionymi po brzegi  
miłością przywróć spokój  
naszym duszom  
gdy stopy Twoje rosimy łzami  
gdy wchodzimy na drzewa  
naszych osamotnień  
wypatrując Ciebie*

WIESŁAW JANUSZ MIKULSKI



# Non omnis moriar

W niedzielę 3 lipca 2011 roku, w 70. rocznicę zamordowania polskich profesorów lwowskich uczelni, członków ich rodzin i osób z nimi związanych, we Lwowie odsłonięto nowy pomnik ku czci zamordowanych. Odsłanili go prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz i mer Lwowa Andriej Sadowy.

20 lat temu rodziny pomordowanych profesorów wystawiły na stoku Wzgórz Wuleckich istniejący do dziś skromny symboliczny nagrobek z krzyżem. Widnieje na nim napis w języku polskim i ukraińskim: *W tym miejscu 4 lipca 1941 roku hitlerowscy oprawcy rozstrzelali polskich profesorów lwowskich uczelni i członków ich rodzin.* Obok – pełna lista ofiar.

Z Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie zginęli 70 lat temu profesorowie:

Antoni Cieszyński – stomatolog;  
Władysław Dobrzański – chirurg plastyczny z domownikiem – Eugeniuszem Kosteckim;  
Jan Grek – internista, z żoną i szwagrem – Tadeuszem Boyem-Żeleńskim;  
Henryk Hilarowicz – chirurg;  
Jerzy Grzędzielski – okulista;  
Stanisław Męczewski, ginekolog;  
Witold Nowicki – anatomopatolog, ostatni prezes Lwowskiej Izby Lekarskiej z synem Jerzym – lekarzem;  
Roman Rencki – internista;  
Adam Sołowij – ginekolog z wnukiem,  
Włodzimierz Sieradzki – medyk sądowy

oraz cała rodzina Ruffłów: Stanisław – ordynator chirurgii szpitala żydowskiego z żoną Anną i synem Adamem.

Według późniejszych ustaleń listy proskrypcyjne profesorów zostały prawdopodobnie ułożone jeszcze przed wojną przez nacjonalistów ukraińskich: J. Wrzecionę i Kłymiw-Lebedę.

Egzekucja na Wzgórzach Wuleckich odbyła się bez żadnych oskarżeń ani sądu. Brał w niej udział ukraiński batalion Nachtigal, a kierował akcją SS-Hauptsturmbahnführer Hans Kruger.

Nowy pomnik, odsłonięty 3 lipca 2011, jest bardzo oryginalny, przedstawia betonowo-granitową „bramę przejścia między życiem a śmiercią” z przykazaniami Dekalogu, z których V – „Nie zabijaj!” jest niebezpiecznie wysunięte. Nie ma na nim żadnego napisu – w przyszłości ma się tu znaleźć metalowy odlew kopii wydanego przez Niemców rozkazu rozstrzelania naukowców oraz płyta z opisem tamtych wydarzeń. Pomnik stanął nie na Wzgórzach, ale ukryty w wąwozie, nie jest więc szczególnie wyeksponowany.

Dr Alicja Marczyk-Felba – wiceprezes Dolnośląskiej Izby Lekarskiej, prof. Krzysztof Wronecki i dr Leszek Pałka złożyli pod pomnikiem przywieziony z Wrocławia wieniec z napisem na białoczerwonych wstęgach: „Pomordowanym profesorom medycyny – lekarze z Dolnośląskiej Izby Lekarskiej”. Reszta delegacji Dolnośląskiej i Śląskiej Izby Lekarskiej udała się na stok Wzgórz jeszcze nie dokończoną drogą dojazdową, grząską, bo po kilkudniowych ulewnych deszczach. Tam staliśmy w błocie obserwując uroczystości z daleka i z góry.

Skojarzyło mi się to z sarkofagiem Napoleona Bonaparte, który znajduje się w kościele św. Ludwika – Les Invalides w Paryżu. Sarkofag umieszczony jest w dole, tak, że każdy kto chce go zobaczyć musi skłonić głęboką głowę ...

I my wszyscy w zadumie, z poszanowaniem i czcią pochylił się przed tym pomnikiem. Myślałam o śp. profesorze Tomaszu Cieszyńskim, który nie doczekał tych uroczystości – zmarł w grudniu 2010 roku. Jak mi sam opowiadał, tylko przytomności umysłu swej matki, Róży



Cieszyńskiej, zawdzięczał życie. Gdy niemiecki oficer przyszedł po jego ojca w tę tragiczną noc, zapytał szczuplutkiego chłopca w okularach: – Ile masz lat? Matka natychmiast odpowiedziała za niego: – Nie ma 18... Mimo, że urodził się w roku 1920. Tak uniknął straszego losu, który spotkał jego ojca.

Myślałam też o losach dra Zbigniewa Koteckiego. Jego ojciec zginął razem z profesorem Władysławem Dobrzańskim, u którego pracował. On urodził się już po śmierci ojca. Został lekarzem. Kiedy los rzucił go do Niemiec, spotkał tam Dietera Schenka, historyka, który napisał książkę o zamordowaniu lwowskich profesorów i o holokauście w Galicji. Ukaże się w Polsce we wrześniu br.

Dieter Schenk chciał podczas uroczystości odsłonięcia pomnika na Wzgórzach Wuleckich wygłosić krótkie przemówienie o winie Niemców. O pomoc w tym poprosił dra Zbigniewa Koteckiego. On przedstawił sprawę prezydentowi Wrocławia Rafałowi Dutkiewiczowi, który nie zgodził się na dodanie przemówienia do zatwierdzonego wcześniej programu uroczystości. Tekst niewyłoszonego przemówienia Dietera Schenka, który otrzymałam od dra Zbigniewa Koteckiego, zostanie opublikowany, na moją prośbę w czasopiśmie „U Świętej Rodziny”.

BARBARA BRUZIEWICZ-MIKŁASZEWSKA  
(Przewodnicząca Komisji Historycznej DIL)

Uroczystość upamiętniająca 70. rocznicę zamordowania na Wzgórzach Wuleckich profesorów lwowskich uczelni i ich rodzin odbyła się we Wrocławiu z inicjatywy rektora Politechniki Wrocławskiej i Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich.

4 lipca 2011 r. o godz. 12.00 złożono kwiaty pod pomnikiem Martyrologii Profesorów Lwowskich przy pl. Grunwaldzkim (Skwer prof. K. Idaszewskiego).



foto: Bartek Szadowski

# Obchody rocznicy zamordowania profesorów lwowskich

## Przemówienie

„Gdy myślę o Niemczech w nocny czas, nie mogę już zasnąć aż po brzask”. Tak pisał w roku 1844 niemiecki poeta Heinrich Heine, który z powodu cenzury w Niemczech uciekł na emigrację do Francji. Nie mógł przypuszczać jakie znaczenie będzie miało to zdanie 100 lat później.

Gdy myślę o niemieckich zbrodniach we Lwowie w latach 1941 do 1944, ja również nie mogę spać. Kiedy badałem szczegóły zamordowania polskich profesorów, ich rodzin i przyjaciół do mojej książki, miałem również bezsenne noce.

Pisałem ją głównie dla niemieckiego czytelnika, ponieważ ta brutalna zbrodnia nazistów była w Niemczech prawie nieznana. Chciałem przyczynić się do tego, aby los co najmniej 525 tys. pomordowanych we wschodniej Galicji nie został zapomniany. Zdobyłem nawet dokumentację, ale słowa to za mało aby zrozumieć tę zbrodnię.

Zbrodnia na polskich naukowcach miała dalekosiężne skutki. Obok tragedii osobistych, likwidacja członków polskiej elity była również namacalnym dowodem, że narodowi socjaliści

w swej niewyobrażalnej brutalności nie cofną się przed żadnym zbrodniczym czynem.

W nocy z 3 na 4 lipca, ale także i w dniach następnych, niemieckie komando rozstrzelało 45 zatrzymanych. To jest koszmar, z którego przebudzenia nie było i nie będzie.

Wszyscy zamordowani naukowcy uważani byli za autorytety w swoich specjalnościach i cieszyli się międzynarodowym uznaniem. Wszyscy byli oddani pracy naukowej i z wyjątkiem prof. Kazimierza Bartla – nie byli politycznie zaangażowani. Tylko dr Ruff był Żydem. Te zbrodnie były częścią tzw. programu wyniszczania inteligencji, a mordercy ci byli głównymi sprawcami Holokaustu we Wschodniej Galicji. Kolejny raz naziści udowodnili, że Niemcy z „narodu poetów i myślicieli” stali się narodem „sędziów i katów”.

Jako Niemiec wstydę się nie tylko za zabijanie niewinnych ludzi, ale także za sądownictwo powojennych Niemiec, które uczyniło wszystko, aby mordercy nie ponieśli kary. W latach od 1964 do 1994 – a więc przez 30 lat – prokuratura w Hamburgu prowadziła dochodzenie, aby sprawców pociągnąć do odpowiedzialności. Prokuratorzy na pewno byli pod wpływem ówczesnie powszechnego poglądu w polityce, sądownictwie, policji i urzędach aby zamknąć czas narodowego socjalizmu. A to właśnie jest nazwane „drugą niemiecką winą” jak pisze Ralph Giordano, albo „ciężarem bycia Niemcem”. Specjalne komando (do specjalnych zadań) miało 250 ludzi. Wszyscy oni byli współwinni. Chociaż w postępowaniu ciągle powtarzały się nazwiska kilku oficerów SS, którzy powinni być uznani za głównych podejrzanych, to hamburskie organy ścigania czyniły wszystko aby ich nie doprowadzić na ławę oskarżonych. Historyk Ingo Muller nazwał sędziów i prokuratorów „strasznyimi prawnikami”,

ponieważ byli jeszcze pod wpływem dawnych prawników nazistowskich.

Kiedy w nocy rozmyślam o Niemczech, przypominam sobie, że 1 września 2009 roku na gdańskim Westerplatte niemiecka kanclerz w jednoznacznych słowach potwierdziła winę Niemiec za drugą wojnę światową i powiedziała: „myślę o wszystkich Polakach, którym niemiecki okupant wyrządził niewyobrażalne krzywdy”.

Kiedy w nocy rozmyślam o Polsce, to widzę serdeczny polski naród, który po tym wszystkim co się wydarzyło, podaje rękę do zgody. To napawa mnie pokorą i wdzięcznością.

Myślę w nocy także o Ukrainie i życzę temu narodowi życia bez strachu, rasizmu, bez przemocy i ucisku, a więc życia w pokoju państwa z obywatelami. Obecny naród ukraiński także wycierpiał od popleczników nazistów. Polska z winy nazistowskich Niemiec utraciła 1/5 ludności stanu przedwojennego. Abstrakcyjna wielkość. Liczb nie można pojąć ani określić, nie można o tym milczeć ani tego wytłumaczyć. Holokaust jest nie do zrozumienia. My wszyscy jesteśmy tymi, którzy przeżyli Auschwitz, każdy na swój sposób. Fritz Bauer, dziennikarz, badacz i założyciel Unii Humanistycznej powiedział: „Auschwitz może być tylko przezwyciężony przez braterstwo i dobroczynność”.

DIETER SCHENK, HISTORYK  
autor książki „Der Lemberger Professoren-mord und der Holocaust in Ostgalizien“

## Rocznica pomordowanych Polaków

Serdecznie zapraszam Kresowian na uroczystą Eucharystię w intencji pomordowanych Polaków na Kresach Wschodnich, która sprawowana będzie 04.09.2011 r. o godz. 10.00 w Kościele Garnizonowym - Bazylika Mniejsza pw. św. Elżbiety we Wrocławiu. Po Mszy Świętej odbędzie się odsłonięcie i poświęcenie Kaplicy Kresowian pw. św. Andrzeja Boboli.

I. MARIAN HAWRYSZCZYSZYN –  
PREZES KLUBU ORLĄT TMLiKPW

Zaproszenie do Lwowa Kurier Galicyjski 30 czerwca - 14 lipca 2011 3

**Z inicjatywy władz Lwowa i Wrocławia**

**3 lipca, o godzinie 12.00, na Wzgórzach Wuleckich we Lwowie odbędzie się uroczyste odsłonięcie**

**POMNIKA POMORDOWANYCH PROFESORÓW LWOWSKICH**



**Serdecznie zapraszamy!**

„Kurier Galicyjski”, 30 czerwca – 14 lipca 2011, str. 3

# Noce Kościołów – ikonografia Jerzego Nowosielskiego

*Malarstwo Nowosielskiego to malarstwo rozpięte na ramionach miłości »niebiańskiej« i miłości »ziemskiej«. Rozdarty przez te dwie miłości malarz przypomina czasem anioła, a czasem nietoperza wiszącego w podziemiach opuszczonej świątyni*

TADEUSZ RÓŻEWICZ

W Katedrze Kościoła Greckokatolickiego pw. Podwyższenia Krzyża Świętego przy pl. Biskupa Nankiera w ramach obchodów Europejskich Dni Dziedzictwa Chrześcijaństwa został zorganizowany pokaz multimedialny oraz dyskusja: pt. „Ikonografia Jerzego Nowosielskiego”

Spotkanie, którego moderatorem był ks. Andrzej Michajłyszyn udział wzięli: ks. prof. Roman Rogowski – Papieski Wydział Teologiczny, ks. prof. Janusz Czerski – Uniwersytet Opolski, ks. Bogdan Drozd – duchowny Kościoła Greckokatolickiego, Krystyna Czerni – historyk sztuki, Uniwersytet Jagielloński, Jan Bortkowski – pisarz ikon.

Uczestnicy spotkania wspominali zmarłego w lutym tego roku w wieku 88 lat Jerzego Nowosielskiego – polskiego malarza, rysownika, scenografa, filozofa i teologa prawosławnego. Uważany jest on za jednego z najwybitniejszych współczesnych malarzy ikon.

Jerzy Nowosielski urodził się w Krakowie w 1923 roku. Jego matką była katoliczka, ojciec unitą.

Jako kilkunastolatek znajdował się w kręgu oddziaływania obrządku unickiego, a z drugiej strony ortodoksyjnego prawosławia.

W młodości odbył pielgrzymkę do Ławry w Poczajowie na Wołyniu. Podróż ta miała wielki wpływ na jego twórczość. Pisał potem: „(...) ja, malarz polski, duchowo narodziłem się w Ławrze Poczajowskiej (...)”. Również Muzeum Ukrainie we Lwowie z bogatą kolekcją ikon utrwaliły się w jego pamięci i spowodowały fascynację przyszłego artysty wschodniogalicjskim malarstwem ikonowym.

W czasie okupacji studiował w Kunstgewerbeschule w Krakowie, gdzie zetknął się ze sztuką współczesną. W 1942 roku wyjechał do Lwowa

wstępując do prawosławnego nowicjatu. Spędzał tam długie godziny na modlitwach, pracy i nauce pisania ikon. Choroba przerwała jego pobyt w ławrze. Przeżycia wojenne spowodowały dziesięcioletni okres zwątpienia i kryzys wiary. Odrzucił przekonanie o istnieniu „rzeczywistości metafizycznej”. Z tym doznaniem zmagał się przez następne dziesięciolecia, a jego sztuka stała się, między innymi, jak sam wielokrotnie podkreślał, odzwierciedleniem walki anioła z diabłem w człowieku.

W Krakowie studiował w ASP w pracowni Eugeniusza Eibischa, związał się z Grupą Młodych Plastyków, w której działał m. in. Tadeusz Kantor. Przez kilka lat wykładał w Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Łodzi, a od 1962 roku w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, gdzie od 1976 roku był profesorem oraz członkiem Polskiej Akademii Umiejętności, Grupy Młodych Plastyków oraz Grupy Krakowskiej.

Razem z żoną Zofią założył w 1996 r. Fundację Nowosielskich, która przyznaje nagrody młodym wyróżniającym się artystom.

Jerzy Nowosielski był malarzem niezależnym, jego bogata twórczość łączyła realizm z abstrakcją, zajmował się zarówno malarstwem sakralnym (ikony) jak i świeckim (m. in. akty, martwe natury). W jego malarstwie pozorną prostotą płaszczyznowego rysunku typowego dla ikon, nakłada się na odwagę rozwiązań perspektywicznych i kompozycyjnych, a ponadto nierzadko splata się ze śmiałością tematyczną cechującą prowokacyjny surrealizm. Jego ikony świadczą o nieustannie ponawianych próbach przekroczenia granicy pomiędzy „cielesnym” i „duchowym”, „profanum” i „sacrum”... Od strony wizualnej urzeka wyraża linia i przywiązanie do palety ciepłych barw. Sam malarz jest przekonany, że bez kontaktu z odkrywczą sztuką nowoczesną rezultaty jego artystycznego spotkania z ortodoksją wyglądałyby zupełnie inaczej. Nie dzielił sztuki na sakralną i świecką. Piękno było dla niego odbiciem Boga. Wiara miała dla niego olbrzymie znaczenie. Obserwatorzy twierdzili,

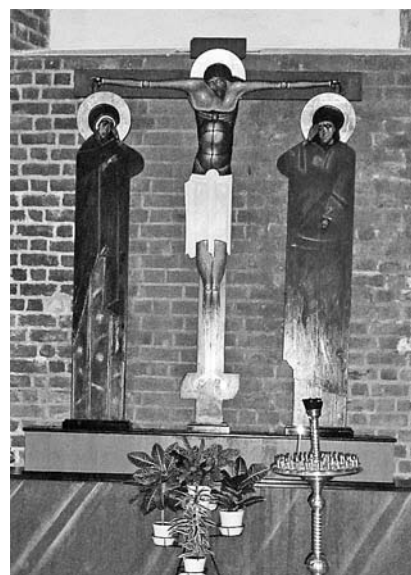


foto: Dorota Lipińska

że praca Nowosielskiego w kościele wyglądała jak pokorna modlitwa.

W 2000 roku został uhonorowany tytułem *doctora honoris causa* Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W styczniu 2008 r. odznaczony Złotym Medalem *Gloria Artis*.

W 2010 r. został laureatem Nagrody Polskiej Akademii Umiejętności im. Erazma i Anny Jerzmanowskich przyznanej mu „w uznaniu dla osiągnięć artystycznych oraz jego wytrwałej pracy na rzecz pojednania Kościołów i narodów”. Już wówczas ze względu na stan zdrowia nie uczestniczył w uroczystości wręczenia nagrody.

Główną prezentację twórczości Jerzego Nowosielskiego miała Krystyna Czerni – krytyk i historyk sztuki, autorka książki pt. „Nietoperz w świątyni. Biografia Jerzego Nowosielskiego” – przedstawiając twórczość ikonograficzną artysty bogato ilustrując zdjęciami. Był to fragment jej rewelacyjnej biografii malarza. Autorka widziała wszystkie świątynie obrządku wschodniego, jakie dekorował i jedną, którą zaprojektował w całości (greckokatolicka cerkiew w Białym Borze na Pomorzu). Przeczytała chyba całą literaturę dotyczącą artysty, od książek po drobne recenzje, rozmawiała z rodziną, przyjaciółmi, świadkami. Tak więc jej wiedza o Nowosielskim, jego dokonaniach artystycznych, także życiu, rozterkach,

zmaganiach jest imponująca. Krystyna Czerni uważa, że jeśli można mówić o „odrzućeniu” Nowosielskiego, to nie przez Zachód, ale na miejscu, w kraju. Ponieważ Nowosielski w swojej twórczości wypracował własny styl ikonopisania, zdarzało się, że wierni i duchowni przywiązani do tradycyjnego, historycznego sposobu malowania nie akceptowali wystroju świątyni zrealizowanego przez artystę. Ikony bywały usuwane lub zamalowywane. Zdarzało się również, że przeprowadzano konserwację ikon i malowideł w cerkwi, w wyniku czego „poprawiano” malarstwo Nowosielskiego. „O ponieważ jego sztuki sakralnej można rozprawić długo i boleśnie” – twierdzi prelegentka i wymienia rozmontowane ikonostasy w cerkwiach, nigdy niedokończoną polichromię w Tychach, zastawione wnętrza kościołów w Wesołej i Azorach, tak jakby księża robili wszystko, by wierni

nie zobaczyli dzieł Nowosielskiego. Nie mówiąc już o projektach odrzuconych, wzgardzonych przez proboszczów i przez wiernych. On tworzył dla Boga. Był twórcą ikon, których kościół, z kilkoma chlubnymi wyjątkami, właściwie nie chciał. Gdzieś tutaj – domyślamy się – może leżeć przyczyna głębokiej frustracji Jerzego Nowosielskiego.

„Dzieje Nowosielskiego skupiają jak w soczewce najważniejsze rozterki i dramaty mieszkańców tego zakątka Europy XX wieku. Warto poznać źródła, z których wypływa jego myśl i sztuka, pochylić się nad nieprostym losem tego wielkiego artysty i pięknego, choć tragicznego człowieka”.

Moim zdaniem twórczość ikonograficzna Jerzego Nowosielskiego robi olbrzymie wrażenie. Ikony zachowują kanony (np. posągowość świętych, wydłużone palce rąk, układ twarzy), aczkolwiek forma jest mocno uproszczona.

Jednak siła wyrazu postaci jest olbrzymia. W twórczości artysty wielką rolę odgrywa kolor obrazu i tła, na którym jest umieszczony, stwarzając specyficzny nastrój wnętrza.

W świątyni Podwyższenia Krzyża Świętego również znajdują się ikony stworzone przez Jerzego Nowosielskiego. Są pięknymi dziełami świetnie prezentującymi się w gotyckim wnętrzu świątyni, w sposób magiczny przyciągają wzrok i pozwalają na skupienie w modlitwie.

DOROTA LIPIŃSKA

Uczestnicy prelekcji mieli okazję zwiedzić w kościele romańską kryptę z XIII w., miejsce pochówku księcia Henryka Pobożnego. Krypta jest w dalszym ciągu poddawana pracom konserwatorskim i nie jest udostępniana wiernym i turystom.

## Fala uwielbienia

Chrześcijanin to prorok uwielbienia, mamy cały wszechświat pociągając do uwielbienia Boga, naszym powołaniem jest być cały czas on-line przed Panem, uwielbienie to wprowadzanie nieba na ziemię – to niektóre z myśli z konferencji na rekolekcjach Na Fali Wielbienia w Henrykowie pod Wrocławiem (23-28 lipca 2011). Ale o klimacie rekolekcji decydował przede wszystkim świat dźwięków, w którym mogliśmy się zanurzyć. Cały czas brzmi mi w uszach piosenka „Jesteśmy piękni Twoim pięknem, Panie”. Piękno instrumentów, głosów, a najbardziej ludzi – to coś, co zostanie mi w pamięci.

Każdy mógł znaleźć coś dla siebie: były warsztaty wokalne, instrumentalne, tańca, prowadzenia modlitwy uwielbienia. Była opieka nad dziećmi, małe grupy dzielenia, czas pustyni, Eucharystia i wieczorne wielbienie. Czas świadectw pokazał, że Pan Bóg mocno dotykał naszych serc.

Organizatorem rekolekcji była Inicjatywa Poznańskich Muzyków „Bogu Jedynemu Chwała” z Leopoldem „Poldek” Twardowskim na czele, byli też muzycy z Wrocławia (m.in. Piotr Baron), z Krakowa (Paweł Bębenek). Duchową opiekę nad rekolekcjami sprawował o. Tomasz Nowak OP, dominikanin.

Środowisko poznańskie od 5 lat prowadzi uwielbienie w Poznaniu, grając nie tylko w kościołach, ale także na placach, skwerach itp. O. Tomasz wymienił trzy cechy wielbienia, którymi się kierują (opierając się na trzech cnotach ewangelicznych):

1. Czystość – jedynym sensem wielbienia jest samo wielbienie, nawet nie ewangelizacja (choć to wspaniałe, jeśli nasze wielbienie kogoś przyprowadzi do Jezusa Chrystusa). Uwielbiamy, bo odkryliśmy w sobie takie powołanie, bo Bóg tego chce, bo gramy i śpiewamy dla niego.
2. Ubóstwo – czyli bez pieniędzy
3. Posłuszeństwo – Duchowi Świętemu i Kościołowi

„Poldek” dzielił się tym, jak on sam i jego przyjaciele odkryli powołanie do wielbienia. Chodzi o to, by dawać Bogu to, co najpiękniejsze, najwytworniejsze wino naszej muzyki. Wielbienie – tylko tyle i nic więcej. Akcenty uwielbienia we wszystkim, co robimy, uwielbiać Boga całym życiem w różnych wariantach. Punktem wyjścia, dojścia, odpoczynkiem, powrotem jest miłość. Pytać codziennie: czy doświadczyłem miłości Boga, i prosić o miłość. Uwielbienie jest wtedy, gdy zachwyca się miłością Boga, gdy włączamy się

w jedność z Miłością. „O Panie, Twój ulubieniec już wstał” – tak mogę rano przywitać się z Tym, który kocha mnie bardziej, niż mogę to sobie wyobrazić. Jezus obecny jest w naszych braciach. W ich uśmiechu Bóg do ciebie się uśmiecha. Uwielbiamy jako grzesznicy, zbawieni przez Chrystusa. Wielbieniem zagłuszamy kąkol. Bardziej zwracajmy uwagę na zboże niż na kąkol. W czasie wielbienia chodzimy po wodzie.

Wielbienie zawsze jest we wspólności. Nawet jak jestem w zakonie trapistów, czy sam w domu, też jestem we wspólności (z Bogiem w Trójcy Świętej, z aniołami, z Maryją, świętymi). Św. Franciszek modlił się „wielbimy Cię”, nawet gdy był sam. On cały czas uwielbiał, był w kontakcie z Bogiem, żył w Jego obecności. Uwielbienie to nasza droga i życie. Jeżeli nie uwielbiam Boga, to zawsze znajdę coś, co będę uwielbiał. Będę wtedy w smutku, który będzie udzielał się moim bliźnim. Jeżeli nie będziemy uwielbiali Boga – biada nam! W geście uwielbienia jest wszystko: prośba, dziękczynienie. Mamy zapalać pochodnię uwielbienia przed Panem. Uwielbiać Boga, gdy jest ciężko, wszędzie: w tramwaju, samochodzie. Uwielbienie jest naszą siłą i orężem. Być on-line w Panu.

Podsumowując – piękny czas. Warto dać się porwać Fali Wielbienia :)

MARIA BORKOWSKA

# Malowana wioska

Malowana wioska – Zalipie położona na północnym krańcu regionu małopolskiego, niedaleko miejsca, gdzie Dunajec wlewa swe wody do Wisły. Powiśle. Rozrzucana po rozległym terenie słynie z kolorowych malowanek zdobiących nie tylko wnętrza domów, ale również zewnętrzne ściany, budynki gospodarcze i wszelkie możliwe miejsca, których powierzchnie nadają się do malowania – cembrowiny studni, koryta, wiadra, psie budy, ogrodowe altany, kamienie skalnych ogródków, fragmenty mostków nad oczkami wodnymi. Nawet pobielane pnie drzew owocowych pokryte są malowanym kwieciami. Piękne malowanki można spotkać na kapliczkach i krzyżach przydrożnych oraz w miejscowym kościele. W Zalipiu turysta czuje się trochę jak w kolorowym świecie baśni, nie-realnym, nie z tej epoki.

Jak zainteresowano się tą niezwykłą wioską, jej niezapomnianym wizerunkiem? Były to pierwsze lata XX wieku. Młody chłopak z Zalipia zawędrował do Krakowa z zamiarem wyemigrowania za ocean w poszukiwaniu pracy. Trzeba było jednak najpierw zdobyć pieniądze na tak daleką podróż. Otrzymał pracę w pewnej krakowskiej rodzinie jako służący. Wyjeżdżając do Krakowa zabrał ze sobą namalowaną na kawałku papieru kolorową makatkę, którą zawiesił nad swoim łóżkiem by przypominała mu rodzinne strony. Makatką tą zainteresował się jego pracodawca, który szczególnie zachwycał się wszystkim, co pochodziło ze wsi. Odwiedził rodzinne miejsca chłopca, nabył wiele podobnych makatek, poznał ich autorki i swoje wrażenia opisał w czasopiśmie ludoznawczym „Lud”. I tak się zaczęło.

Sztuką tą zainteresowali się etnografowie i już w latach międzywojennych w krakowskim Muzeum Etnograficznym znalazła się izba udekorowana malowanymi wykonanymi przez malarzy z Powiśla.

Druga wojna przerwała prace ale już wkrótce sztuka ludowa zaczęła cieszyć się dużym zainteresowaniem i w roku 1948 został zorganizowany pierwszy konkurs prac malarskich, który od roku 1965 odbywa się w Zalipiu regularnie co roku w każdy weekend po święcie Bożego Ciała pod hasłem „Malowana Chata”. Niedziela jest wielkim świętem wioski

i okolicznych miejscowości, w których również istnieje tradycja malowanek. Ogłaszane są wyniki konkursu, organizowane festyny.

Sztuką malowania zajmują się prawie wyłącznie kobiety, podejmują ją już nowe następne pokolenia młodych dziewcząt. Elementem zdobniczym są stylizowane motywy kwiatów o soczystych, wyrazistych barwach, malowane obecnie najczęściej farbami akrylowymi. Na pytanie czy malarzki opierają się na jakiś wzorach, szablonach słyszy się odpowiedź, że wzory mają we własnych głowach! Każda malarzka ma swój indywidualny styl malarstwa, który jest znakiem rozpoznawczym jej twórczości. – Przed konkursem odświeża się stare malowidła a te bardziej zniszczone zębem czasu są zamalowywane na biało a następnie nanoszone są na nie nowe motywy kwiatowe. Szczególnie urokliwie wyglądają na starych drewnianych chylących się już chatach.

W Zalipiu malowane są nie tylko stare budynki ale również nowe murowane domy, najczęściej fragmenty ich podmurówek, stanowiąc swoisty kolorowy kwiecisty ornament. Wewnątrz malowidłami pokryte bywają meble, sprzęty gospodarstwa domowego m.in. pralki, lodówki.

Oddzielne i szczególne miejsce dla kolorowych malowanek stanowi wnętrze parafialnego kościoła. Dekoracje umieszczone są wokół obrazów, figur, ściennych kandelabrow, stanowiąc obramowania drzwi, okien, zdobią filary, arkady, balkon chóru, są ornamentem nad boazerią. Dodaje to swoistego uroku świątyni – lekkości i radości i na pewno cieszy Gospodarza tego miejsca. Również plebania i pobliska remiza Straży Pożarnej toną w kwiecistych malowankach.

Na terenie wioski istnieje zagroda – muzeum najslawniejszej malarzki, niezyczącej już Felicji Curyłowej, które składa się z dwóch budynków – wiejskiej chaty i obórki przystosowanej do organizowania wystaw i sprzedaży pamiątek oraz... psiej budy, oczywiście w kolorowe kwiatki. Jest to filia Muzeum Etnograficznego w Tarnowie. W chacie można oglądać najpiękniejsze malowanki ściennie – na obramowaniach licznych obrazów



świętych, belkowanych stropach, starych piecach kuchennych, łózkach. Malowane są wyposażenia kuchenne, naczynia drewniane i gliniane m.n. łyżki, łopatki, deseczki, wyroby dekoracyjne jak dzwonki, gliniane ptaszki. Znajdują się tu również zbiory haftowanych obrusów, serwetek, bielizny pościelowej. Ciekawe są także kolorowe wycinanki do naklejania np. na gładkie powierzchnie mebli lub szyby, co daje wrażenie witraży. Można tu zapoznać się dokładnie z historią tego szczególnego miejsca, z życiem ludowych artystek, metodami i techniką malowania w dawnych czasach i obecnie oraz zaopatrzyć się w barwne pamiątki, które nie pozwolą zapomnieć o tym szczególnie ciekawym niepowtarzalnym zakątku naszego kraju. Podobną rolę spełnia znajdujący się we wsi Dom Malarzki, oczywiście dokoła dokładnie obmalowany, pełen malowanych artystycznych eksponatów. Dopelnieniem Domu są pięknie zadbane kolorowe rabaty, tym razem wyposażone w naturalne kwiaty – skalne goździki, aksamitki, lawendę otoczone charakterystycznymi dla dawnych czasów płótkami z wikliny.

W Zalipiu można się spotkać z niezwykłą gościnnością mieszkańców malowanych domów. Zapraszają do środka, chętnie pokazują swoje kolorowe pomieszczenia i otoczenie. Wyraża się w tym duma, że są uczestnikami i współtwórcami niecodziennych dzieł sztuki.

Dobrze dzieje się, że tradycje sztuki ludowej są kultywowane, doceniane i otaczane opieką. Wpisują się przecież w nasze narodowe dziedzictwo. „Ocalić od zapomnienia” – to hasło winno przyswiecać wszelkim działaniom zmierzającym do ratowania zapomnianych często dzieł ludzkich talentów.

Zalipie trzeba koniecznie zobaczyć i... zachwycić się!

ANNA DADUN-SĘK  
(Fragmenty historii Zalipia zaczerpnięto z folderu „Kolorowe Zalipie” Anny i Adama Bartoszków)

# Jak odnaleźć sens życia? – przyjdź na Kurs Alfa!

*Jam jest Alfa i Omega, mówi Pan Bóg, Który jest, Który był i Który przychodzi, Wszechmogący (Ap 1, 8).*

Kurs Alfa to dość nietypowa, a jednocześnie zazwyczaj bardzo skuteczna forma ewangelizacji w kościele katolickim – wspierana przez wielu kardynałów, biskupów, księży i ojców zakonnych. Przeznaczony jest zarówno dla osób będących dotąd poza kościołem katolickim (także niewierzących) oraz dla tych, którzy co prawda wierzą w Chrystusa, ale przeżywają zwątpienia lub szczególnie trudny okres w życiu.

Kurs Alfa ma sympatyczną, pełną gościnności atmosferę. Spotkania kursu odbywają się zwykle raz w tygodniu i trwają łącznie nieco ponad dwie godziny. Całość rozpoczyna się wspólnym posiłkiem, potem uczestnicy słuchają interesującego, niepozbanionego poczucia humoru wykładu a następnie rozmawiają między sobą w mniejszych grupach – o tym co usłyszeli i swoich przemyśleniach na ten temat. Okazuje się, że ta forma spędzania czasu, poznawania Pana Boga – rodzi nie tylko wiele przemian w życiu ale także niemało przyjaźni.

Kursy Alfa odbywają się w parafiach katolickich (również w innych kościołach chrześcijańskich) na całym świecie. Także we Wrocławiu organizowane są w co najmniej kilku parafiach i kościołach (np. we wspólnocie „Galilea” u o. Dominikanów przy pl. Dominikańskim, we wspólnocie „Dom Boży” u o. Kapucynów przy ul. Sudeckiej).

W parafii pw. św. Rodziny kilka tygodni temu zakończył się już drugi, w jej historii, kurs Alfa. Ukończyło go ponad trzydzieści osób (zdecydowana większość spośród tych, którzy go rozpoczęli), głównie z parafii pw.: św. Rodziny, św. Faustyny oraz Najświętszej Maryi Panny Bolesnej (na Strachocinie). Goście kursu stanowili przekrój zarówno demograficzny (od młodzieży do osób zaawansowanych wiekiem) jak i społeczny oraz zawodowy, charakterystyczny dla mieszkańców naszego miasta.

Czy był to czas owocny duchowo? Zdecydowanie tak, odczuwało się to chociażby podczas ostatniego spotkania, gdy kilkoro Gości podzieliło się wrażeniami z kursu i mówiło o widocznych już pozytywnych zmianach w ich życiu oraz o przeżyciach podczas kursu.

Organizatorami kursu była katolicka wspólnota Odnowy w Duchu Świętym „Płomień Pański” z siedzibą przy naszej parafii ([www.plomienpanski.pl](http://www.plomienpanski.pl)). Było to przedsięwzięcie angażujące kilkadziesiąt osób, zarówno od strony duchowej jak i organizacyjnej (modlitwa, prowadzenie spotkań, przygotowanie sal i posiłków, głoszenie wykładów, prowadzenie małych grup, sprzątanie i inne) – w tym także ze wspomnianych wcześniej wspólnot: „Galilea” i „Dom Boży” (prowadzenie niektórych wykładów, dzielenie się doświadczeniem

z prowadzonych kursów Alfa oraz pomoc podczas tzw. „weekendu Alfa”). Warto podkreślić, że wykładowcami kursu, obok osób świeckich, byli także księża proboszczowie: ks. Janusz Prejzner, ks. Wojciech Jaśkiewicz oraz ks. Marek Mekwiński.

Nasz kurs Alfa należał do większych (za takie uważa się kursy trzydziestoosobowe lub większe). Piękno i duchowa siła kursów Alfa tkwi również w tym, że może on być przeprowadzany zarówno dla dużej jak i stosunkowo niewielkiej grupy osób (rzędu kilku i to nawet w warunkach domowych). Warto podkreślić iż ważną praktyką organizatorów kursu Alfa w kościele katolickim, upewniającą co do zgodności z wolą Bożą, jest ich przeprowadzanie za wiedzą i zgodą miejscowego księdza proboszcza (lub biskupa).

Więcej informacji na temat kursów Alfa, materiały i podręczniki można uzyskać m.in. poprzez stronę internetową Stowarzyszenia Alfa Polska [www.alfapolska.pl](http://www.alfapolska.pl) oraz podczas konferencji Alfa, które odbywają się w różnych miastach naszego kraju. Być może za kilka miesięcy (raczej wiosną) w naszej parafii odbędzie się kolejny Kurs Alfa.

Chwała Tobie Jezu za Twoje działanie podczas kursów Alfa!

MILLENIUSZ (LIDER KURSU ALFA  
A.D. 2011 W PARAFII PW. ŚW. RODZINY)

## Obecność Boga

Pierwszy raz czułam szczególną obecność Boga w moim życiu, kiedy byłam pogrążona w ciemności, codziennie balansując na linii życia i śmierci. Miałam ciężką depresję. Każdego dnia budziłam się z myślą, że chcę zasnąć na wieki. Wtedy właśnie jedyną ostoją, ratunkiem i siłą do walki był dla mnie Bóg. Jego obecność czułam każdego dnia. To On wskazywał mi promienie słońca rozświetlające mrok, w którym żyłam. Trwał przy mnie zawsze. Jako jedyny był świadkiem mych wszystkich żenujących upadków, ale też, jako jedyny prawdziwie pomagał podnieść się. Wierzyłam, że z Nim dam sobie radę. To Jemu powierzałam każdy trudny dzień i cierpliwie czekałam. Jemu powierzałam wszystkie

rozterki, On dawał siłę do konfrontacji ze światem rzeczywistym, jak i tym za drzwiami szpitala. Uczył mnie zaglądać w siebie. Dzięki Jego obecności nauczyłam się Mu ufać i powierzać coraz więcej sfer swojego życia. Dopuszczać Go do mnie. A On zawsze czekał cierpliwie aż będę gotowa do zmian. Dzięki temu – a przede wszystkim dzięki Niemu jestem szczęśliwa.

Nie bójcie się trudnych chwil w Waszym życiu. Zaufajcie Panu, jednemu przyjacielowi, który zna Was lepiej niż Wy sami, który jest dla Was zawsze i bezwarunkowo. W Nim znajdziecie oparcie – wystarczy chcieć.

Drugi raz głęboko doświadczam Boga obecnie. Pomógł mi w tym kurs Alfa, odnalezienie ludzi, z którymi swobodnie mogę rozmawiać o Bogu, dzięki czemu

uczę się otwierać nie tylko osobiście na Niego, ale i otwierać świat na Jego obecność. Duży udział w tej przemianie ma sam Bóg, który przywołał mnie głośnie do siebie. Wiele słów z kursu Alfa, z wykładów, z lektur otworzyło mi oczy na problemy/grzechy, przed którymi wcześniej wolałam uciekać. Teraz dojrzałam do powiedzenia głośnego NIE i nieuciekania od konsekwencji.

Obecnie każda nowa wiedza mnie cieszy, a nie przeraża. Nie boję się już być blisko Boga. Wiem, że dzięki temu tylko zyskam. Każdą chwilą dnia cieszę się. Dostrzegam cały czas obecność Pana. Przeszłam terapię uzdrawiającą u samego Boga. Warto byś również spróbował.

Nareszcie czuję się szczęśliwa – zawsze, niezależnie od sytuacji, bo Pan jest ze mną.

BEATA

# Z kroniki ks. proboszcza Stanisława

**4 VII 1990 – wtorek**

Dziś wróciłem z sanatorium w Łądku Zdroju. Bogu niech będą dzięki – chodzę bez kul. Nie jestem jeszcze całkowicie zdrowy, ale będę mógł już odprawiać Mszę św. w kościele i mam nadzieję, że jeszcze wszystko powróci do normy.

**PLEBANIA ZOSTAŁA WYMALOWANA.** Martwiłem się przed wyjazdem, że malarze z Bielska Białej, z którymi miałem zawartą umowę (...) jak się dowiedzą, że proboszcz chory, może nie będą chcieli robić, albo zrobią źle. Nie ma ludzi niezastąpionych, to tylko czasem nam się wydaje, że jesteśmy tak ważni, że bez naszej obecności, czuwania i troski nie da się czegoś zrobić. Wymalowali – nawet dość dokładnie – pozostało tylko im zapłacić. (...)

**DRUGI ETAP KUCHNI PARAFIALNEJ.**

1 lipca 1990 uruchomiono w nowym budynku katechetycznym jej „II etap”, bo to jest dalszy ciąg „Ciepłej Strawy” z ulicy Pautscha z Hotelu Asystenta Akademii Rolniczej.

Na początku jest wielki entuzjazm, który zwykle bardzo szybko mija. Najszybciej u dzieci i u starszych ludzi. Tak też i tu było. Entuzjazm już minął, zaczynają się trudności i z paniami, które przygotowują te zupy, i z zaopatrzeniem, a największe z roznoszeniem.

Warunki dla pań przygotowujących posiłki są tu o wiele lepsze niż na Pautscha. Osobna kuchnia, dużo większa niż tam, przeznaczona tylko do tego celu. Może każdy przyjsć. Duża sala jeszcze do dyspozycji i tak będzie przynajmniej do 1 września – do rozpoczęcia lekcji religii.

Natomiast jeśli chodzi o ludzi w całą sprawę zaangażowanych, to tu jest o wiele trudniej. Tam było wielu ludzi młodych, sprawnych, zdrowych, energicznych, pełnych inicjatywy. Tu jest dużo starszych (...). I każda z nich chce rządzić, natomiast nie bardzo ma kto pracować. Ponadto wzrosła nam liczba podopiecznych. Już mamy 33 osoby, a później będzie więcej.

**31 VII 1990 – wtorek**

Dziś o 18.30 odprawiłem Mszę św. koncelebrowaną w rocznicę śmierci długoletniego proboszcza tej parafii, śp. Ks. Prof. Eugeniusza Tomaszewskiego. W niedzielę zaprosiliśmy naszych Parafian na tę Mszę św. i na wspólną modlitwę. Było więcej ludzi niż w zwykły powszedni dzień. Może ok. 500 osób

**1 VIII 1990 – środa**

Na Mszę św. wieczorną zapraszaliśmy Parafian i z racji Nowenny do Matki Bożej Nieustającej Pomocy, która odbywa się w każdą środę, ale specjalnie na modły w intencji senatorów i posłów, którzy mają w najbliższych dniach rozpatrywać ustawę O PRAWNEJ OBRONIE DZIECKA POCZĘTEGO.

Ludzi na tej Mszy i na tych modlitwach było dość dużo, o wiele więcej niż w normalną środę, gdy na wieczorne nabożeństwo przychodzi – w zależności od

pogody – od 200 do 400 osób, to dzisiaj był prawie pełny kościół, to znaczy ok. 700 osób. (...)

**5 VIII 1990 – Niedziela**

Przez całe wakacje mamy dwie Msze św. mniej. Nie odprawiamy w lipcu i sierpniu Mszy św. dla dzieci o godz. 11.00 i 16.00. (...)

**PIELGRZYMKA DO TAIZÉ.** W sobotę 4 sierpnia 1990 roku z naszej parafii pod przewodnictwem ks. Jana Tracza wyruszyła trzema autokarami 120-osobowa pielgrzymka do Taizé i Lourdes. 1 autokar jedzie z młodzieżą i ci jadą do Taizé, aby tam uczestniczyć w rekolekcjach młodzieżowych i modlitwach. Drugi autokar też jedzie do Taizé, ale tylko aby się trochę pomodlić i jadą dalej do Lourdes. Trzeci autobus – a właściwie uczestnicy wyjazdu – też mają jechać do Taizé, ale są nastawieni raczej turystycznie i chcą więcej zwiedzać.

Rano ks. Jan Tracz odprawił Mszę św. w której większość pielgrzymów wzięła udział, a następnie ze śpiewem ruszyli w modlitewną przygodę żegnani kiwaniem rąk i ciepłymi lekami mam, ciotek, dzieci i mężów. (...)

**6 VIII 1990 – poniedziałek**

**KUCHNIA PARAFIALNA**

Dziś odbyło się spotkanie Pracowników Kuchni Parafialnej – trzecie spotkanie od 1 lipca. Uczestniczyło w nim 21 osób. Spotkanie miało charakter burzliwy.

Ustalono:

Kucharka musi być na pensji parafialnej;

Kuchnię przenieść do starej plebanii i tam: zainstalować kuchnię a może dwie; zainstalować zlewozmywak; zrobić pomieszczenie na płaszcze; przygotować stoliki; wybudować ściankę lub zrobić zasłony.

Kupić: stolnicę, maszynkę do mięsa, noże, wiadra, garnek 30-litrowy, talerze i inne drobiazgi.

Ustalono, że w każdy I poniedziałek miesiąca po wieczornej Mszy św. będzie spotkanie w sprawach kuchni. Wszystkich korzystających z kuchni jest ponad 40 osób. Dalej najtrudniejszym problemem jest sprawa roznoszenia posiłków do osób samotnych, które nie mogą przychodzić.

**7 VIII 1990 – wtorek**

O godzinie 5 rano wyruszyło spod naszego kościoła do Katedry około 40 pielgrzymów, którzy wezmą udział w Jubileuszowej, X Pieszej Pielgrzymce na Jasną Górę. Dziś jeszcze nie wiem ile osób z naszej parafii bierze udział w pielgrzymce, bo niektórzy zapisywali się do poszczególnych grup w innych parafiach.

W naszej parafii codziennie rano o godzinie 6.00 będą śpiewane Godzinki





do NM Panny – jako nasza duchowa łączność z pielgrzymami, a wieczorem po Mszy św. Nabożeństwo z Wystawieniem Najświętszego Sakramentu i błogosławieństwem, zakończone odśpiewaniem Apelu Jasnogórskiego. Tak będzie codziennie do 15 sierpnia włącznie. W naszej parafii chorzy biorą udział w Pielgrzymce w grupie „27”. Tego roku zgłosiło udział – podpisali deklaracje – 323 osoby.

## 19 VIII 1990 – Niedziela

Pochmurno – z przerwami pada deszcz. Ludzi w kościele trochę mniej. Tylko o godz. 12.30 był pełny kościół, to znaczy zajęte ławki. Ludzie stali nawet kilkadziesiąt osób na polu. Nie było tak ciasno, żeby nie mogli wejść do kościoła, ale to są tacy, którzy nie chcą wejść.(...) Dziś składka ze wszystkich Mszy św. była przeznaczona na KUL. Po dyskusjach w Sejmie i po ogłoszeniu w publikatorach, że państwo przyznało KUL-owi pomoc finansową (nawet nie wiem czy tylko jednorazową czy stałą?) ofiarność na KUL znacznie zmalała.

## 20 VIII 1990 – poniedziałek

KOŚCIÓŁ – dziś rozpoczęliśmy konserwację dachu (...)

DOM KATECHETYCZNY – Kończymy wszystkie prace. Przed Domem kładziemy cement – jak przyjdą dzieci już nic się nie da wtedy zrobić. Wewnątrz jeszcze drobne zabiegi kosmetyczne i już będzie koniec. Musimy jeszcze z niego wyprowadzić Kuchnię Parafialną.

### KUCHNIA PARAFIALNA

Od 1 lipca przeniesiona z ulicy Pautscha do Nowego Domu Katechetycznego i tymczasowo tu funkcjonuje, ale będzie musiała być przeniesiona do Starej Plebanii. Obsługuje ok. 50 osób. Najtrudniejsza część naszej pomocy to noszenie obiadów do chorych, do ich domów.

## 21 VIII 1990 – wtorek

KONFERENCJA DZIEKANÓW. Od 10 do 17-tej trwała Konferencja księży dziekanów w Seminarium Duchownym z księdzem Kardynałem H. Gulbinowiczem i księżmi Biskupami. Temat: „Religia wraca do szkoły”. Budzi to trochę niepokoju wśród księży. Najtrudniejsza sprawa do rozwiązania to brak personelu katechetycznego.

## 22 VIII 1990 – środa – Konferencja Dekanalna

O godz. 9.00 w par. św. Jakuba i Krzysztofa na Psim Polu – wystawieniem Najświętszego Sakramentu w kościele, litanią do NMP i błogosławieństwem rozpoczęliśmy nadzwyczajną (bo w czasie wakacji) konferencję dekanalną. Przewodniczyłem na niej z urzędu jako dziekan i przekazałem wszystkie zarządzenia Ordynariusza. Odczytaliśmy Instrukcję ministra oświaty i zarządzenie ks. Kardynała. Oba te dokumenty były bardzo szeroko i długo dyskutowane. Najtrudniejsza sprawa, to brak personelu. Przy kościele łączyło się mniejsze klasy – było wszystko na miejscu. Drugą trudność, to że w niektórych parafiach jest po kilka szkół, do których chodzi młodzież z całych okolic. Dawniej każdy uczył swoich, teraz ma to robić ten, na którego terenie jest szkoła.

W czasie Mszy św. wieczornej wystąpił chór, który przyjechał do Polski na zaproszenie Politechniki Wrocławskiej. Po Mszy św. dali prawie godzinny koncert w kościele. I część – tylko chór męski. II część – chór mieszany. Po koncercie młodzież z naszej parafii przygotowała przyjęcie dla wszystkich chórzystów i osób im towarzyszących. Przyjęcie było w dużej sali Nowego Domu Katechetycznego.

## 23 VIII 1990 – czwartek

### NAUKA RELIGII W SZKOŁACH

O godzinie 9.00 przysłała Pani Zdzisława Nowicka, dyrektor szkoły Podstawowej nr 70 przy ul. Pautscha z panią Anną Kuczwarą w sprawie nauki religii w szkole nr 70. Pani dyrektor przedstawiła trudności lokalowe, jakie w tej szkole istnieją. Szkoła jest w remoncie. Nauka odbywa się na 2, a niektóre klasy na 3 zmiany. Jest w szkole 32 oddziały = 860 dzieci.(...) Ustaliliśmy: do szkoły przyjdzie jeden ksiądz i jedna katechetka. Obejmiemy na początek tylko po 1 godzinie tygodniowo. Drugą godzinę będziemy uczyć przy kościele. Parafia odstąpi szkole 2 salki katechetyczne.

SZKOŁA NR 45. O godzinie 11.00 spotkałem się w szkole nr 45 przy ul. Krajewskiego 1 z zastępcą dyrektora, 4 nauczycielkami i przedstawicielkami Rady Rodzicielskiej przy szkole. Po kilku słowach powitania i przedstawienia się p. dyr. oddała mi głos. Wyraziłem radość, że wracamy do szkoły. Przedstawiłem Instrukcję Ministra Edukacji Narodowej Henryka Samsonowicza i Episkopatu Polski oraz zarządzenie ks. Kardynała Henryka Gulbinowicza w tej sprawie i oświadczyłem, że wracamy z religią do szkół i w każdej szkole musi uczyć 1 ksiądz, a resztę katecheci czy katechetki świeckie. Jeden z rodziców powiedział: „- No, jeszcze to nic nie wiadomo, bo została wniesiona przez rzecznika praw obywatelskich sprawa niezgodności z Konstytucją wprowadzenia tej Instrukcji”. Sprawę wyjaśniłem. Nie ma żadnej mowy, że religii w szkole nie będzie. Będzie. Dyrektora obowiązuje zarządzenie Min. Edukacji Narodowej, a ono nie stawia sprawy pod dyskusję, tylko nakazuje wykonać, a mnie obowiązuje zarządzenie Episkopatu i Ordynariusza, które też jest jasne – mamy uczyć w szkole.

USTALONO: Do szkoły nr 70 przychodzi uczyć 1 ksiądz, który obejmie 16 godzin w klasach VI – 5; VII-6; i VIII – 5. Ponadto pani mgr Anna Kowal – katechetka – obejmie 12 godzin i resztę jeszcze jedna katechetka. Na rozpoczęcie nauki w szkole 3 września na apel przyjdzie do szkoły ksiądz i przemówi.

Parafia odstąpi 2 sale katechetyczne szkole w budynku parafialnym, w którym będą się uczyć młodsze klasy szkoły nr 45.

Ksiądz zakupi 29 krzyży. Będzie specjalna Msza św. 8 września o godzinie 10.00. W czasie Mszy św. zostaną poświęcone krzyże i procesjonalnie delegacje klas i ksiądz i rodzice zaniósą krzyże do szkoły i tam powieszą.

W niedzielę 26. VIII. 1990 po wszystkich Mszach św. przedstawiciele rodziców będą przy kościele z listami uczniów tej szkoły i od razu przy kościele podpiszą na listach swoją zgodę. Druga lekcja religii będzie się odbywać przy kościele.

# Duchowość kuchni

Kuchnia w życiu człowieka to jedno z najważniejszych miejsc. Wokół niej ogniskuje się całe nasze życie rodzinne. Któż z nas nie wspomina z rozrzewnieniem, jak to gotowała mama. „Nie ma jak u mamy” – śpiewa poeta. I nawet Ksiądz Piotr Pawlukiewicz, gdy prowadzi swoje katechezy, od czasu do czasu zbaczając z głównych wątków wraca do czasów swojej młodości – jakżeby inaczej – do matczynej kuchni...

Wspólny stół cementuje rodzinę. To czas, gdy można spokojnie porozmawiać, nacieszyć się nawzajem swoją obecnością, a przy okazji poddać się rozkoszom podniebienia. Niestety sprawy kulinarne robią się trochę elementem biznesu, i jak to się mówi – forma zaczyna górować nad treścią. A przecież to stół ma służyć człowiekowi a nie człowiek stołowi, czyli – brzuchowi.



Sprawy kuchenne zasługują na szczególne potraktowanie ze względu na ich międzyludzki charakter. Bo weźmy choćby takie imieniny cioci, seniorki naszego rodu. Zawsze schodzi się tam mnóstwo ludzi. Ciocia ma troje dzieci, te dzieci mają swoje dzieci, a teraz i one mają już własne. Jest też trochę kuzytnostwa, więc robi się co roku prawdziwy zjazd.

Zwykle na tak zwany proszony obiad. A właściwie to powinien się on nazywać – obiad czekany. Bo na którą by nie był on godzinę wyznaczony, bez względu na to, czy przyjdzie się wcześniej czy później – zawsze wszystko jeszcze jest w rozsypce. A na jedzenie trzeba czekać, i czekać. Nie powiem, jest to bardzo korzystne dla apetytu, bo potem naprawdę wszystko smakuje. Wszystko! Ale też wystawia gości na stres oczekiwania, czasami zbyt mocno podszyty niecierpliwością.

I tak na oczach zebranych i z ich udziałem rozstawia się stoły, nakrywa, kombinuje siedzenia. Gdy wreszcie wszyscy już zasiadają do tego stołu, są już na granicy wytrzymałości. Jedzenie jest celebrowane, każda potrawa uroczyście zapowiadana, dań niewiele ale smaczne i w ilości elegancko właściwej, wystarczające dla zaspokojenia kaprysów podniebienia. Objęść się nie można, ale zadowolenie jest. Zanim jednak przejdzie się do deseru, znów trzeba czekać, pomagać sprzątać itp. Najważniejszym celem tych imienin jest więc spotkanie, a nie spożywanie.

Są też inne zgromadzenia rodzinne, na których bywam. Stół tam jest obficie zastawiony, goście prześcigają się w wyjadaniu swoich ulubionych przysmaków nie pomni ani na potrzeby swoich sąsiadów przy stole, ani na względy grzeczności. Ot, jedna wielka wyzerka!

Czyli – najlepiej by było jakoś wypośredkować między tymi dwoma opcjami. Wniosek z tego sam się nasuwa – nie są obojętne sprawy kuchenne w stosunkach międzyludzkich. I dobrze by było, aby były one maksymalnie ucywilizowane.

Gdy odwiedzam jakąś znajomą równie wiekową jak ja, zawsze zachwyam się celebracją przy stole – serwetkami, talerzykami, filizaneczkami, ciasteczkami czy owocami, podanymi na gustownych paterach.

Prawdę mówiąc sama już nieco odwykłam od tego, prowadząc twarde życie singla, czasem bywało, że w iście spartańskich warunkach, bez wdzięku i ozdobnych fidrygałów.

Dlatego bardzo mnie wzrusza dom moich potomków, gdzie wszystko jest na swoim miejscu, tak jak trzeba i jak wypada. Moja mama na pewno uśmiecha się na ten widok z nieba i mówi: „Moja krew! Mają to po mnie.”

ELŻBIETA NOWAK

*z dzbanów marzeń  
wypłukują kurz  
okruszyny wspomnień  
liście lata*

*płynie życie  
wartkim nurtem dni  
z tego świata  
do tamtego świata*

WIESŁAW JANUSZ MIKULSKI

## Elżbieta Nowak o sobie

Jestem emerytowanym pracownikiem Redakcji Katolickiej Polskiego Radia, pracowałam tam od pierwszego roku jej powstania. Mam wyższe wykształcenie (mgr inż. Budownictwa Lądowego na Politechnice Warszawskiej), ukończyłam dwuletni Kurs Pedagogiczny IKN po studiach, a potem ukończyłam dwuletnie Studia Podyplomowe na Wydz. Dziennikarstwa i Edytorstwa w Warszawie na UW.

Jestem mamą Aleksandry oraz babcią Jakuba, Kasi, Macieja i Franciszka.

Ponad 10 lat prowadzę kącik korespondencyjny w Tygodniku „Niedziela” pod pseudonimem „Aleksandra”, razem z rubryką „Chcę korespondować”, co jakiś czas ukazują się tam moje felietony pod nagłówkiem „Kochane Życie”. Moje felietony drukują także miesięczniki: „List do Pani”, „Nowe Życie” (Wrocław). Obecnie miewam felietony radiowe „Myśli na dobry dzień” oraz „Kochane Życie” w „Familiijnej Jedynce” w Pr. I Polskiego Radia.

„Specjalizuję” się w temacie „starość”, praktykę już mam. I z tego punktu widzenia dzielę się moim życiowym doświadczeniem.

www.polka.pl

**S.O.S. WROCLAW DLA AFRYKI**

Bracia Mniejsi Kapucyni  
**RYNEK 29 sierpnia**

100-lecie kościoła  
św. Augustyna,  
27-28 sierpnia 2010  
ul. Sudecka 90, Wrocław

koncert zespołu Raz Dwa Trzy  
koncert zespołu Maleo Reggae Rockers  
koncert zespołu Bongo Bongo  
(Afryka - Kongo)  
wioska Pigmiejska  
prezentowanie potraw afrykańskich  
Warsztaty tańca afrykańskiego  
prezentacja muzyki, dramat, taniec, film-tanec

symposium naukowe  
wystawa zdjęć i dokumentów  
misa św. w stylu afrykańskim  
koncert uwielbienia  
nabożeństwo eukharystyczne  
(protestanci i katolicy)  
zapalenie kontyentu  
afrykańskiego

## 100-lecie kościoła św. Augustyna

Z okazji 100-lecia kościoła św. Augustyna przy ul. Sudeckiej we Wrocławiu, Bracia Mniejsi Kapucyni zapraszają 29 sierpnia na Rynek Wrocławski.

## Polecamy filmy

### „Kolumbia – świadectwo dla świata”

Ten film, w reżyserii Dominika Tarczyńskiego, otrzymał I nagrodę w kategorii filmów dokumentalnych na Festiwalu Niepokalanów 2011. Na Festiwal zgłoszono 170 filmów i programów telewizyjnych oraz 30 programów radiowych z 24 krajów z całego świata.

Treścią filmu jest poświęcenie się Kolumbii Najświętszemu Sercu Pana Jezusa w październiku 2008 roku i dobroczynne jego skutki – także w sferze publicznej tego kraju.

### „Krzyż”

Film „Krzyż” Ewy Stankiewicz jest kontynuacją filmu „Solidarni 2010”.

Pokaz odbył się w marcu w Ośrodku Kultury Katolickiej „Rotunda” przy parafii pw. św. Franciszka z Asyżu przy ul. Borowskiej 174. Po projekcji miało miejsce spotkanie z autorką Ewą Stankiewicz.

### „The 13 Day”

Wzruszenie i skupienie dominowały w nastrojach widzów polskiej premiery filmu „13 dzień” o objawieniach fatimskich. Recenzje ekspertów obwołujące ten film najdoskonalszą, jak do tej pory, próbą ekranizacji wydarzeń z 1917 roku, znajdują potwierdzenie w rzeczywistości.

Pierwotnie zaplanowana 10-minutowa produkcja, która miała być rekonstrukcją cudu słońca, który widziało 70 tys. ludzi, okazała się ostatecznie blisko półtora godzinnym dziełem, w którym poznajemy losy trojga dzieci: Łucji,

Hiacynty i Franciszka. Młodym pastuszkom objawiła się Maryja. W trakcie objawień powierzyła im też 3 Tajemnice Fatimskie.

*Muszę przyznać, że dopiero w tym filmie tak naprawdę odkryłem i przeżyłem to, w jaki sposób Matka Boża ukazała się tym młodym ludziom i to było wzruszające przeżycie – nie ukrywał młody mężczyzna zaraz po pokazie. – Najbardziej utkwiała mi w pamięci siła wiary, z jaką przemawia ten film.*

Obraz „The 13th Day” w reżyserii Leo Hughesa zdobył Grand Prix XVI Międzynarodowego Katolickiego Festiwalu Filmów i Multimediiów w Niepokalanowie. Film, doceniony za prostotę formy, nagrodzono za „przypomnienie bardzo ważnego przesłania dla świata zawartego w orędziu Matki Bożej i przekazanego dzieciom w Fatimie”.

## Polecamy książki

### „Ona, on i miłość”

„Człowiek, który kocha i który w konsekwencji tego jest szczęśliwy, zawsze będzie fascynował tych, którzy nadaremno szukają szczęścia na innej drodze niż droga miłości”.

Zetknięcie się z książką „Ona, on i miłość” autorstwa ks. Marka Dziewieckiego jest wkroczeniem w tak często dziś zaniedbywany (lub spłypany) temat Szczęścia. Miłość jest tutaj jego szczególnym wymiarem, zespołem wielu radości, który dla jednych jest odbiciem ich świata, dla innych złudzeniem lub najpiękniejszą, acz tylko bajką. Autor w niezwykle pogodny, prosty i jasny sposób zarysowuje elementy relacji między kobietą a mężczyzną, uwypuklając ich piękno i wartość, ale też stawiane przed nimi wymagania prowadzące ku błogosławieństwu. Miłość jest darem, zadaniem i drogą. Lekturka-drogowskaz, ale książka może przypaść do serca nie tylko młodym ludziom. Wszak szczęśliwości pragnie każdy! Jest to prawdziwe umocnienie dla zakochanych i wielka zachęta dla wątpiących.

KATARZYNA WIĘCKA

### „Zapatrzeni”

W wydanej przez Edycję św. Pawła ([www.edycja.pl](http://www.edycja.pl)) książce „Zapatrzeni” Michał Góral rozmawia z kilkunastoma aktorami na temat ich postaw życiowych, a także wiary i jej mocy,

przemieniającej życie. Znane nam postaci z dużego i małego ekranu, z którymi pracował jako operator filmowy – uwiecznił na fotografiach „twarzą w twarz”. Portretując ich odbicie w zwierciadle, prosił, by myśleli o kimś lub czymś szczególnie dla nich ważnym. Warto przeczytać, co, patrząc w lustro, zechcieli opowiedzieć o sobie: Anna Milewska, ks. Kazimierz Orzechowski, Alina Janowska, Halina Łabonarska, Jerzy Turek, Wiesław Komasa, Irena Kwiatkowska, Adam Ferency, Ewa Ziętek, Franciszek Pieczka, Piotr Machalica, Teresa Budzisz-Krzyżanowska, Kazimierz Kaczor, Małgorzata Różniatowska, Marian Opania.

### „E-mail od Pana Boga do kobiet”

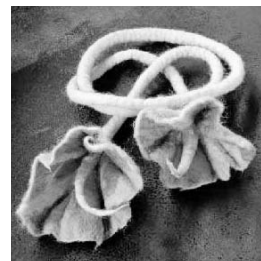
Książka Claire Cloninger dedykowana przyjaciółkom ze wspólnoty modlitewnej zawiera pełne miłości listy, które przybrały postać maili – prosto z Bożego serca. Zawierają słowa pełne nadziei, otuchy i praktycznych rad Ojca do córki, którą kocha jak nikt na świecie. Bóg pragnie bliskiego kontaktu, Jego słowa dodają sił i pomagają w podejmowaniu życiowych wyzwań i trudnych decyzji. Bóg ma swój sposób, aby być blisko swoich dzieci. W naszych duchowych e-mailowych skrzynkach nieustannie pozostawia wiadomości, które są dla nas istotne. Jest to więc szansa by zalogować się w sercu Boga i rozwiązać rzeczywiste, codzienne problemy, przed którymi stają wszystkie kobiety.

To bardzo mądra książka. Dziwnym „trafem” zawsze pomaga. Istnieje też wersja dla mężczyzn (z niebieską okładką) oraz wersja dla młodzieży (z pomarańczową okładką). REDAKCJA

## Propozycje warsztatów

### Wetniana łąka – kolorowe kwiaty z filcu

Z mięciutkiej wełny wyczarujemy piękne kolorowe kwiatki o baśniowych kształtach.



Wetnę filcować będziemy przy użyciu wody i dużej ilości piany mydlanej. Dla starszych dzieci – od 10 lat.

**Wetniane korale – nie tylko czerwone**  
Z mięciutkiej wełny filcować będziemy kolorowe kuleczki. Nawleczone na rzemyk lub sznureczek będą piękną ozdobą dla każdej małej damy. Dla starszych i młodszych dzieci.

**Wetniane fantazje – obrazki z filcu**  
Podczas warsztatu „namalujemy” kolorowe filcowe obrazki. Nie będziemy używać farb... zamiast nich użyjemy kolorowej wełny. Filcować wełnę będziemy przy użyciu wody i dużej ilości piany mydlanej. Dla starszych i młodszych dzieci.  
tel. 608 417 488 • [www.cocuba.pl](http://www.cocuba.pl) • [mwieczorek@cocuba.pl](mailto:mwieczorek@cocuba.pl)

KONTAKT@POCIAGDOBAJECZKI.PL

# Kronika parafialna

## Czerwiec 2011

**1 czerwca** – wspomnienie św. Justyna (II w.) – patrona filozofów; Międzynarodowy Dzień Dziecka;

– o godz. 17.30 – rozpoczęcie codziennych nabożeństw czerwcowych ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa

**2 czerwca** – wspomnienie NMP Matki Bożej Łaskawej; pierwszy czwartek miesiąca – modlitwy w intencji powołań kapłańskich i zakonnych

– członkowie Klubu Seniora odwiedzili skansen w Nadolicach Wielkich, w którym gromadzone są od lat przeróżne sprzęty gospodarstwa domowego oraz liczne pamiątki, między innymi stroje, dokumenty, zwłaszcza przywiezione przez wysiedlonych ze Wschodu

**3 czerwca** – wspomnienie św. Karola Lwanga i Towarzyszy – męczenników z Ugandy; bł. Jana XXIII, papieża; pierwszy piątek miesiąca – wynagradzający hołd składany Bożemu Sercu; rozpoczęcie Nowenny przed Zesłaniem Ducha Świętego

**4 czerwca** – pierwsza sobota miesiąca; Międzynarodowy Dzień Dzieci Będących Ofiarami Agresji wprowadzony przez ONZ w 1982 roku; spotkanie młodzieży w Lednicy (zob. str. 28)

– o godzinie 16.15 odbyło się w Domu Parafialnym spotkanie Wspólnoty Żywego Różańca.

– o godzinie 17.30 – modlitwa różańcowa,

– o godzinie 18.00 Msza św. w intencjach Wspólnoty Różańcowej: o ochronę życia ludzkiego od poczęcia do naturalnej śmierci oraz za media katolickie: Radio Maryja. Radio Rodzina, TV TRWAM

**5 czerwca** – uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego; pierwsza niedziela miesiąca – adoracja Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie (po każdej Mszy św.); Dzień Dziękczynienia (obchodzony w Polsce po raz czwarty)

– o godz. 7.00 – Msza św. w intencji zmarłych Członków Żywego Różańca i za zmarłych kapłanów pracujących w naszej Parafii

– o godz. 19.00 z inicjatywy Akcji Katolickiej Wielkiej Wyspy została odprawiona w kościele pw. Matki Boskiej Częstochowskiej przy al. Kochanowskiego Msza św. dziękczynna za beatyfikację Jana Pawła II.

**6 czerwca** – wspomnienie św. Norberta, abp Magdeburga, założyciela norbertanów (Kanoników Regularnych Ścisłej Obserwy); bł. Marii Karłowskiej, założycielki zgromadzenia Sióstr Pasterek od Opatrzności Bożej i dziewięciu ośrodków, w których opiekę i pomoc znalazły kobiety z marginesu społecznego.

– o godz. 19.00 – spotkanie modlitewne wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym „Płomień Pański”. Konferencję na temat: *Wspólne uwielbienie* wygłosił ks. Wojciech Jaśkiewicz (zob. str. 2).

**8 czerwca** – wspomnienie św. Jadwigi, króla Polski (XIV w.)

**10 czerwca** – wspomnienie bł. Bogumiła, biskupa poznańskiego (XII w.)

– po Mszy św. wieczornej spotkanie formacyjne Wspólnoty Miłosierdzia Bożego

**11 czerwca** – Wigilia Zesłania Ducha Świętego – czuwanie

w naszej archidiecezji odbyło się w kościele pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego

**12 czerwca** – uroczystość Zesłania Ducha Świętego (Zielone Świątki); Światowy Dzień Sprzeciwu wobec pracy dzieci. – o godz. 12.30 Mszę św. Prymicyjną odprawili i błogosławieństwa indywidualnego udzielili tegoroczni neoprezbiterzy, ks. Łukasz Ulas i ks. Tobiasz Matkowski, którzy w naszej parafii jako diakoni odbywali praktykę duszpasterską.

**13 czerwca** – święto NMP Matki Kościoła; Światowy Dzień Modlitw za konających.

– o godz. 19.00 – Spotkanie Modlitewne wspólnoty „Płomień Pański”. Konferencję na temat: *Modlitwa Liturgią Godzin* wygłosiła Ania Uryga.

**14 czerwca** – wspomnienie bł. Michała Kozala, biskupa, męczennika

**15 czerwca** – wspomnienie bł. Jolanty (XIII w.), klaryski, siostry św. Kingi,

**16 czerwca** – wspomnienie św. Ludgardy, mistyczki (XIII w.); Międzynarodowy Dzień Dziecka Afrykańskiego, obchodzony od 1991 r.

– o godz. 17.00 – spotkanie Klubu Orłąt Lwowskich

**17 czerwca** – wspomnienie św. Alberta (Adama Chmielowskiego), założyciela Zgromadzenia Braci i Sióstr Posługujących Ubogim; Msza św. wotywna o Bożym Miłosierdziu

**19 czerwca** – uroczystość Najświętszej Trójcy;

– o godz. 12.30 – pożegnanie księży wikariuszy, kończących posługę w naszej parafii. Ksiądz Piotr został mianowany proboszczem w Świdnicy Polskiej, Ksiądz Jacek został skierowany na studia na Uniwersytet w Paderborn. Z całego serca dziękujemy Czcigodnym Księżom za ogrom pracy duszpasterskiej i wspaniałą postawę kapłańską.

– o godz. 14.00 – Spotkanie Odpowiedzialnych wspólnoty „Płomień Pański” w parafii NMP Bolesnej

– ukazał się kolejny numer parafialnego pisma „U Świętej Rodziny”, zatytułowany „Prowadź nas Jezus”.

**20 czerwca** – wspomnienie św. Alojzego Gonzagi; bł. Benigny, cysterki wrocławskiej (XII/XIII w); Dzień Uchodźcy, obchodzony od 2001 r.

– w Klubie Seniora obchodzono 96. rocznicę urodzin klubowego kolegi – Aleksandra Januszkiewicza

– o godz. 19.00 – spotkanie modlitewne wspólnoty „Płomień Pański”. Modlitwę prowadził ks. Wojtek Jaśkiewicz a zaproszony duszpasterz diecezjalny młodzieży, ks. Piotr Wawrzynek wygłosił Konferencję na temat: *Tajemnica Eucharystii*

**21 czerwca** – NMP Opolskiej, głównej patronki Opola; św. Alicji, zaufanej towarzyszkii św. Katarzyny Sienieńskiej

**22 czerwca** – wspomnienie św. Tomasza More’a, prawnika, autora dzieł o obronie wiary i właściwym sprawowaniu rządów, ściętego z rozkazu Henryka VIII

**23 czerwca** – Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa – Boże Ciało. Tradycyjnie procesja jednocząca trzy parafie Wielkiej Wyspy wyruszyła z kościoła św. Faustyny. Ołtarz pierwszy na ścianie naszego kościoła przygotowany został przez parafian Świętej Faustyny, drugi w połowie ulicy Dembowskiego – przez naszą wspólnotę, a trzeci i czwarty – przez parafian Matki Bożej Pocieszenia.

**24 czerwca** – uroczystość narodzenia św. Jana Chrzciciela, patrona Wrocławia; Rozpoczęcie rekolekcji z O. Johnem Baptistą Bashoborą, charyzmatykiem z Ugandy. Część formacyjna odbyła się w Centrum Kongresowym Politechniki

Wrocławskiej. Msza św. z modlitwą o uzdrowienie odprawiona została w koncelebrze 20 księży w parafii: św. Karola Boromeusza (zob. www.plomienpanski.pl).

**24-26 czerwca** – Noce Kościołów organizowane po raz kolejny (zob. str. 18)

**25 czerwca** – wspomnienie bł. Doroty z Mątowów, patronki kobiet (XIV w.)

– drugi dzień rekolekcji z O. Johnem Bashoborą, w godz. 9.00 – 16.00 konferencje w Centrum Kongresowym Politechniki Wrocławskiej, Msza św. z modlitwą o uzdrowienie w parafii pw. Chrystusa Króla (zob. www.plomienpanski.pl)

**26 czerwca** – o godz. 10.30 została odprawiona w naszym kościele Msza św. z modlitwą o uzdrowienie, którą celebrował ks. dr John Baptist Bashobora – charyzmatyk z Ugandy. Zakończenie rekolekcji (zob. str. 4)

**27 czerwca** – wspomnienie NMP Nieustającej Pomocy; św. Cyryla Aleksandryjskiego, biskupa (IV/V w.); św. Władysława, króla Węgier (XI w.)

– o godz. 19:00 Mszę św. kończącą rok formacyjny Wspólnoty „Płomień Pański” odprawił i homilię wygłosił ks. Wojciech Jaśkiewicz. W Eucharystii i agapie uczestniczyli również goście zakończonego kursu Alfa (zob.str.21).

**28 czerwca** – wspomnienie św. Ireneusza, biskupa Smyrny (II w)

**29 czerwca** – uroczystość Apostołów św. Piotra i Pawła; Dzień Modlitw w intencji papieża Benedykta XVI

**30 czerwca** – wspomnienie świętych pierwszych męczenników; zakończenie oktawy Bożego Ciała, święcenie wianków z ziół, przygotowanych przez wspólnoty charytatywno-modlitwne.

## Pokłon z dalekiej Syberii

Drodzy Przyjaciele Misji w Krasnojarsku!

Serdecznie dziękuję za Waszą pomoc i troskę. Dziękuję za dary pieniężne i modlitwne, za Waszą dobroć i zrozumienie. Jesteście dla nas bardzo pomocni w tym trudnym czasie.

W tym roku, ze względu na inne potrzeby, kilka finansujących organizacji odmówiło nam pomocy. Dlatego w ostatnim czasie częściej przyjeżdżamy do Polski, aby głosić Słowo Boże i zbierać ofiary na budowę i potrzeby misyjne. Pomimo tych trudności cieszy nas postęp prac przy budowie naszego kościoła. Za rok, latem 2012 roku mamy nadzieję dokonać jego konsekracji. Obecnie przygotowujemy elementy drewniane wystroju wnętrza świątyni. Wznovimy też prace na zewnątrz kościoła związane z zagospodarowaniem terenu. Na czas jesienno-zimowy zaplanowaliśmy szpachlowanie i malowanie ścian oraz wyposażenie kościoła.

Wielu z Was pisze do nas listy, na które z radością czekamy – niech Pan Bóg wynagrodzi Wam serdeczną pamięć! Niech Jezus Zmartwychwstały obdarzy Was zdrowiem i umiejętnością znoszenia cierpienia i wszelkich trudności. Niech doda Wam siły i odwagi w dążeniu do wieczności.

PROBOSZCZ PARAFII PW. ŚWIĘTEJ RODZINY  
O. TADEUSZ SZYJKA CMF  
www.parafiaswrodziny.com  
66 01 19 Krasnojarsk  
PO Box 14 857  
Rosja

## Nowy szafarz nadzwyczajny Najświętszego Sakramentu



foto: Lukasz Nowakowski

Mamy nowego szafarza Komunii Świętej. 27 maja 2011 roku ks. arcybiskup metropolita wrocławski Marian Gołbiewski oficjalnie ogłosił, że Zbigniew Krzywański jest szafarzem nadzwyczajnym Najświętszego Sakramentu w parafii św. Rodziny.

Gratulujemy z całego serca !

## Pielgrzymka do Lourdes i Paryża

Organizowana jest pielgrzymka lotniczo-autokarowa do Lourdes i Paryża. Dodatkową atrakcją jest przejazd z Paryża do Lourdes pociągiem TGV. Pielgrzymka odbędzie się od 12 do 19 października br. Koszt 2 350 zł. Karty zgłoszenia można pobrać w zakrystii.

## Uwaga Zabuzanie!

Rada Osiedla Biskupin-Sępólno-Dąbie-Bartoszewice nawiązała, z inicjatywy radnego Marka Zalewskiego, współpracę z grupą ekspertów zajmujących się problematyką tzw. mienia zabużańskiego oraz obligacji Skarbu Państwa sprzed 1939 roku. Ekspertci działają przy kancelarii adwokackiej Katarzyny Kosmalskiej we Wrocławiu. Osoby pragnące uzyskać bezpłatną pomoc prawną dotyczącą wypłacenia – na drodze administracyjnej i sądowej – rekompensaty za mienie pozostawione poza granicami kraju proszone są o zgłaszanie się telefonicznie pod nr 71 345 28 83 w godz. pracy biura Rady Osiedla lub zapisywanie drogą mailową: rada.osiedla.biskupin@gmail.com Informujemy jednocześnie, że dyżury zostaną zorganizowane w przypadku zgłoszenia się zainteresowanych.

RADA OSIEDLA

### Lednica: XV Ogólnopolskie Spotkanie Młodych

Wniesieniem symbolicznych kluczy do polskich miast rozpoczęło się na Polach Lednickich XV Ogólnopolskie Spotkanie Młodych pod hasłem „JP II – liczy się świętość”. Pod Bramą-Rybą blisko 60 tysięcy młodych ludzi z Polski i Europy modliło się wraz z Prymasem Polski abp Józefem Kowalczykiem, Prymasem Czech abp Dominikiem Duką OP, abp seniorem Henrykiem Muszyńskim oraz bp Wojciechem Polakiem.

Początek spotkania obwieścił tradycyjnie lednicki dzwon. Nad uczestnikami przeleciał helikopter, z którego w 1997 roku papież Jan Paweł II błogosławił młodym zebrany pod Bramą-Rybą. Śmigłowiec okrążył Pola Lednickie trzykrotnie, pozdrawiając uczestników spotkania.

W procesji niesiono także krzyż, który „towarzyszył” Janowi Pawłowi II w czasie jego odchodzenia do Domu Ojca, flagę Polski oraz ikonę Matki Bożej. Górale z Zakopanego niesli płaszcz

Jana Pawła II z Sanktuarium na Krzeptówkach. Nad Lednicę przyjechali także rybacy z Jastarni, którzy przywieźli z sobą sieci rybackie. Stanowiły one – wraz portretem Jana Pawła II, zawieszonym na nich – największy element tegorocznej scenografii.

### Wystawa w Senacie o św. Maksymilianie Kolbe

Ponad 100 zdjęć, w tym wiele dotąd niepublikowanych, znalazło się w gmachu Senatu RP na wystawie „KOLBE. Historia życia św. Maksymiliana”. Rok 2011 senatorowie RP ogłosili Rokiem św. Maksymiliana, z racji przypadającej 14 sierpnia 70. rocznicy męczeńskiej śmierci franciszkanina.

Na 25 planszach pokazano zdjęcia św. Maksymiliana z różnych okresów jego życia. Fotografie pochodzą z archiwum klasztoru ojców franciszkanów

w Niepokalanowie. Można też zobaczyć rękopisy, dokumenty, fotokopie listów, a także projekty jego wynalazków. Są to różne prototypy telegrafów a nawet model statku kosmicznego. O. Maksymilian interesował się bowiem nowoczesną techniką przez całe życie – w 1936 roku był jednym z pierwszych pasażerów kolei linowej na Kasprowy Wierch, a w 1938 roku uczestniczył w Berlinie w pierwszym



foto: Radek Pietruszka

pokazie telewizyjnym. W tym samym roku na terenie swojego klasztoru założył pierwsze w Polsce katolickie Radio Niepokalanów, planował również budowę lotniska.

### Maluszki w Pociągu

Zapraszamy wszystkie mamy wraz ze swoimi jeszcze niechodzącymi maluszkami na nowe zajęcia, których celem jest wspieranie prawidłowego rozwoju dziecka przez:

- stymulację zmysłu słuchu, węchu, dotyku, smaku, wzroku, równowagi,
- kształtowanie koordynacji wzrokowo-ruchowej,
- rozwijanie tzw. mowy biernej,
- wspieranie emocjonalnej więzi dziecka z rodzicami.

Ponadto zajęcia to:

- poznawanie świata (rozbudzenie ciekawości),
  - doświadczenia artystyczne (słuchanie muzyki),
  - pierwsze kontakty z rówieśnikami.
- W trakcie zajęć:
- wykorzystujemy wierszyki – masażyki, wierszyki paluszkowe,
  - czytamy wiersze i opowiadania,
  - bawimy się zabawkami.

Zajęcia rozpoczynają się 8 września 2011 r.

Zapisy w księgarni Pociąg do Bajeczki w naszym domu parafialnym lub kontakt@pociagdobajeczki.pl

URSZULA BUKOWSKA-MAJKUT

### Mail-Art-School – Sztuka Poczty

Te wakacje będą na pewno piękne, a dzięki Mail-Art-School przez chwilę spędzimy je razem. Traktujemy korespondencję z oddali jako plener i dalszy ciąg pracownianych spotkań oraz zmagani warsztatowych. To nie tylko pamięć, ale zwierciadło Waszego TALENTU. Może z innego miejsca w innym czasie uda się przekazać myśli, na które ciągle nie ma czasu. Zobaczmy, co powstanie pod wpływem chwili.

Jak przystało na SZTUKĘ POCZTY korespondencja, szczególnie Mail-Art-School, powinna być bogata w szatę graficzną. Ja przygotowuję się do tego zadania tak, jakbym wyjeżdżał na plener. Tworzę prace plastyczne przez całe wakacje, żeby potem ubrane w słowa móc wystać je do Ciebie. Mail-Art-School ma już 10 lat i jest immanentną częścią programu edukacji artystycznej Pracowni Plastycznej „Reja17”. Najważniejsze jest szczerze zaangażowanie we wspólne dzieło, jakim będzie wystawa Waszych i moich prac po wakacjach.

DR GRZEGORZ BEDNARZ

### Studium Biblijne

Fraternia Błogosławionego Czesława działająca przy Zakonie Dominikanów, zaprasza do udziału w Studium Biblijnym, prowadzonym przez o. Juliana Różyckiego.

Zajęcia Studium Biblijnego odbywają się w środy o godzinie 18:30 w Fraterni – we Wrocławiu na placu Dominikańskim, w pomieszczeniach Zakonu Dominikanów.

Studium trwa, ale w każdej chwili można się do zajęć włączyć. Jeśli traktujesz Pismo Święte poważnie, chcesz je lepiej poznać, odpowiada Ci dominikańskie podejście do życia – to być może to ogłoszenie jest skierowane do Ciebie. Przyjdź, zobacz – to do niczego nie zobowiązuje.

### Podziękowanie

Seniorzy Wielkiej Wyspy składają serdeczne podziękowanie Radzie Osiedla za pomoc finansową przy organizowaniu wycieczki krajoznawczej do Sokołowska i „Andrzejówki”.

## Z ksiąg parafialnych

W czerwcu 2011 r.

### Sakrament chrztu św. przyjęli:

Ewa Wiktoria Hładka  
Julia Ewa Kapel  
Jakob Mark Stroz  
Zuzanna Wiktoria Tabor  
Wiktoria Patrycja Toś  
Milla Lea Turkiewicz-Puzio  
Małgorzata Anna Wiśniewska

### Sakrament małżeństwa zawarli:

Łukasz Gliniecki  
i Anna Maria Mielcarek  
Grzegorz Michał Bogucki  
i Joanna Jadwiga Ochnio  
Jarosław Hładki  
i Monika Helena Gąsiorowska  
Michał Piotr Hnatkiewicz  
i Abdelali Mali Gada  
Jacek Rafał Jerzmański  
i Magda Anna Fabiszewska

### Odeszli do Pana:

Janina Gościński  
Ewa Kamińska  
Edward Kwiatkowski  
Roman Mrozowski  
Genowefa Soroka  
Maria Tomczak

## Apel o trzeźwość

Kościół prosi wszystkich Polaków o świadectwo abstynencji z motywów religijno-moralnych, wychowawczych i patriotycznych. Abstynencję możemy ofiarować Bogu jako wynagrodzenie za grzech pijaństwa. Jest ona także znakiem troski o zbawienie tych, którzy nadużywają alkoholu lub są zagrożeni uzależnieniem.

Możemy ją ofiarować drugiemu człowiekowi w trosce o jego godność. To niezawodny lek na uzależnienie oraz bezcenne wsparcie trzeźwiejących. To wartościowy przykład dla najmłodszych oraz umocnienie tych, którzy zachowują umiar.

Abstynencję możemy także ofiarować naszej Ojczyźnie. Pamiętając o bohaterach polskiej niepodległości i wolności, mamy okazję podjąć osobistą walkę z tym, co niszczy i osłabia naród.

Z APELU KONFERENCJI EPISKOPATU  
POLSKI NA SIERPIEŃ 2011 R.

## PORZĄDEK MSZY ŚW. W PARAFII ŚW. RODZINY

### Niedziele i święta

7.00, 9.00, 10.30 (dla dzieci), 12.30 (suma), 16.00 (dla małych dzieci z rodzicami), 18.00 i 20.00 (dla młodzieży).

### Dni powszednie

7.00, 9.00, 18.00

**W pierwsze niedziele o 7.00** Msza św. za zmarłych członków Żywego Różańca, zmarłych kapłanów z naszej parafii, o rychłe wyniesienie do Chwały Ołtarzy Sługi Bożego Jana Pawła II.

**W pierwsze poniedziałki** Msza św. (w kaplicy domu parafialnego):  
**o 10.30** w intencji członków Klubu Seniora, **o 19.00** w intencji wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym „Płomień Pański”.

**W środy o 18.00** Msza św. z nowenną do MB Nieustającej Pomocy.

**W pierwsze czwartki miesiąca o 18.00** Msza św. w intencji Rycerstwa Niepokalanej oraz modlitwa przed Najświętszym Sakramentem w intencji duchowieństwa i nowych powołań kapłańskich i zakonnych.

**W trzecie piątki miesiąca o 18.00** Msza św. przebłagalna za grzechy nasze i świata całego oraz za rodaków za granicami kraju, aby wierni Bogu, polskim tradycjom rozślawiali dobre imię ojczyzny – Polski.

**W pierwsze soboty miesiąca o 18.00** Msza św. w intencji członków Żywego Różańca, Radia Maryja, Radia Rodzina, TV Trwam, w obronie życia człowieka od naturalnego poczęcia do naturalnej śmierci.

### Adoracja Najświętszego Sakramentu

**W każdą pierwszą niedzielę miesiąca** na zakończenie Mszy Świętych (z wyjątkiem Mszy św. o godz. 16.00 i 20.00).

**W każdy czwartek od 15.00 do Mszy św. o 18.00.**

### Spowiedź święta

Codziennie podczas każdej Mszy św. i w każdy czwartek **od 14.30 do 15.00**

## KANCELARIA PARAFIALNA

Czynna od poniedziałku do piątku od 10.00 do 10.30 i od 15.00 do 17.30,  
w soboty od 10.00 do 10.30.

### Dyżury księży:

poniedziałek, wtorek – ks. proboszcz Janusz  
czwartek, sobota – ks. Adam  
środa, piątek – ks. Andrzej

## „U ŚWIĘTEJ RODZINY” – miesięcznik parafii św. Rodziny we Wrocławiu

**Wydawca:** Parafia Rzymskokatolicka pw. Świętej Rodziny, ul. Monte Cassino 68, 51-681 Wrocław, tel. 071 348 32 30, [www.sw.rodzina.archidiecezja.wroc.pl](http://www.sw.rodzina.archidiecezja.wroc.pl)

**Redakcja:** Anna Dadun-Sęk (sekretarz redakcji), ks. Janusz Prejzner, ks. Jacek Froniewski, Ludwika Sadowska, Anna Spich, Małgorzata Wedler (red. naczelny).

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i adjustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów. Propozycje i uwagi prosimy przekazywać do kancelarii parafialnej lub Klubu Seniora.

# Zalipie – malowana wioska

